Nr. 208 — We Lwowie, Sobota dnia 12. Września 1885. — **Rok XXIV.**

Wychodzi codziennie o godzinie 4. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
W MIEJSCU kwartalnie . . . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:
miesięcznie . . . . 2 złr. — ct.
kwartalnie w państwie austrjackiem . . . 6 „ — „
do Prus i Niemiec . . . . .
„ Francji . . . .
„ Belgii i Szwajcarji . . . . po 7 złr. 50 ct.
„ Włoch, Turcji i księstw Nadd.
„ Serbii . . . .

Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje: We LWOWIE biuro administracji „Gazety" **ulica Kopernika liczba 5.** — Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar." ajencja pana Adama, Rue Clément 4, Paris; w Wiedniu Otto Maass, (Haasenstein & Vogler) nr. 10. Walfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M Dukes, I. Riemergasse 13. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henryk Schalek, I, Wollzeile 14; Maurycy Stern, Wollzeile 22; G. L. Daube & Comp. w Frankfurcie n. M.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22; w Krakowie W. Kukliński.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

LWÓW d. 11. WRZEŚNIA.

W miarę jak zbliża się otwarcie Rady państwa i mnożą się objawy charakteryzujące przyszłe drogi polityczne, sprawa zwołania naszego sejmu, staje się coraz ważniejszą coraz aktualniejszą.

Cały prąd ogólny polityczny jest obecnie niepomyślny dla spraw naszych. Zacząwszy od burd narodowościowych na ziemi czeskiej, aż do świętoprzymierzowej reakcji, która chciałaby wyróść na potęgę pod cieniem zbliżenia się kromieryskiego, przechodząc przez silną agitację za utrzymaniem status quo w polityce ekonomiczno-celnej monarchii — wszystko się zwraca przeciw naszemu stanowisku politycznemu i przeciw naszym interesom.

Nie chcemy bynajmniej przeceniać siły tych nowych prądów. Wiemy bardzo dobrze, że jedne z nich wcale o nas zahaczać nie powinny i pośrednio tylko nas dotyczeć mogą, że inne są czcze i próżne, choć się piętrzą wysoko, że trzecie nareszcie rachować się muszą z uprawnioną obroną interesów ekonomicznych najżywotniejszych w monarchii — a wszystkie razem wcześniej lub później rozbić się muszą o realne warunki bytu monarchii. Któż wszakże zaprzeczyć zdoła, że zanim się one rozbiją, szerokie sprawić mogą spustoszenia, spustoszenia w dziedzinie tych właśnie interesów, które nie znajdą troskliwych i energicznych obrońców. Jak wszakże obrona może być łatwiejszą, aniżeli stojąc na gruncie praw konstytucyjnych w imię potrzeb i konieczności przez cały kraj, bez różnicy stronnictw i koteryj, jednako odczutych, a przy poparciu tych wszystkich właśnie czynników, którym nowe prądy są również zagrażającemi.

Nie potrzeba było zaiste zapowiedzi półurzędowych o nowym centralistycznym kierunku gabinetu pojednania, jakie nam podają *Fremdenblatt* lub *Wiener Abendpost*, nie potrzeba było nauki dawanej przez ministerjum, że Wydział krajowy przekracza swoją kompetencję autonomiczną gdy się dopomina o wypełnienie najw. postanowienia na polu edukacyjnem, nie potrzeba było sprawy tłumnych wydalań pruskich i tajemniczych środków rzekomego odwetu wobec zupełnej bierności względem pruskich rozporządzeń, nie potrzeba było zapewnień, że rząd się będzie starał, aby ogólne warunki międzynarodowe ekonomiczne, wśród których zwiądł cały nasz byt gospodarczy, zostały utrzymane — nie potrzeba było tego wszystkiego, aby kraj nasz stojąc na krawędzi ruiny materjalnej, z zachwianą powagą autonomii krajowej a z niewiarą w zaradcze środki wysokiej polityki, był na wskróś zaniepokojonym.

Niezrażona, z niewyczerpaną ufnością w swoje dobre prawa i życzliwość państwową, uwaga publiczna zwraca się u nas oddawna ku sejmowi, jako ognisku, w którem może nastąpić wszechstronna rozwaga położenia, usunięte niebezpieczeństwa dla rozwoju autonomicznego, przedsięwzięte środki zaradcze jakie są w naszej możności i sformułowane te, do jakich dążyć należy, a na które nasze siły w tej chwili nie wystarczają. Uspokojenia potrzeba przedewszystkiem krajowi w jego trosce o przyszłość, a w samej myśli o sejmie, leżał już pewien rodzaj nadziei uspakającej. Jak gdyby w odpowiedzi na te nadzieje, przychodzą szydercze zapewnienia dzienników półurzędowych, że sejmy zwołane w ostatnim tygodniu listopada będą miały dosyć czasu, aby załatwić swoje nagłe sprawy.

W kraju naszym, gdzie tradycje religijno narodowe odgrywają taką wielką rolę, taką społecznie dobrą rolę, gdzie wzgląd na najpotrzebniejszą ze wszystkich harmonię narodowościową nakazuje równie poszanowanie tradycyj polskich i ruskich, nie wolno nawet marzyć o jakichś formalnych czynnościach polityczno prawodawczych od 20. grudnia do 18. stycznia, to jest do święta Jordanu. Po 18 stycznia zapowiedzianemi są już z pewnością czynności formalne Rady państwa. Na obrady sejmowe pozostawia nam więc kancelaryjna skrupulatność pełne trzy tygodnie. Oto do czego zredukowane są nasze nadzieje tą wspaniałomyślnością kancelaryjną... dla zaradzenia potrzebom zachwianej materjalnie autonomii i samopomocy, dla zajęcia stanowiska w najżywotniejszych sprawach ekonomicznych, w których chodzi o byt każdego stanu, każdego niemal obywatela, dla narady między sobą samymi na szerokiej i legalnej drodze o kierunkach naszej przyszłej staranności.

I dla czegóż ta nadzieja krajowa na poprawę ma być zredukowaną do zera? Li dla jakiejś architektoniki pseudo-konstytucyjnej a w gruncie biurokratycznej, jeśli podejrzywać nie mamy nieprzyjaźnych dla kraju chęci. Obrady delegacyj dla spraw wspólnych z Węgrami — na które przeznaczono miesiąc listopad, nie stoją w żadnej zawisłości wewnętrznej, ani rzeczowej z sejmem; obrady ich nie wpływają i wpływać na sejm nie powinny, tam idzie jedynie o ustanowienie, a nie przyjęcie nawet budżetu dla armii i dyplomacji austro-węgierskiej, i o nic więcej. — Udział w naradach nad tym przedmiotem bierze kilku zaledwie posłów naszego sejmu, bez których ostatecznie odbyć się może choćby cała sesja sejmowa — wszak sesja przeszłoroczna mimo że się odbyła bez współudziału tak wybitnego statysty naszego jak b. prezes Koła polskiego — była jedną z najpłodniejszych, i nie ma też żadnej konieczności, aby ci, którym zależy na obecności i współudziale w sesji sejmowej, mieli być koniecznie wybrani przez rajchsrat do delegacji austrjackiej. Nie ma żadnej zgoła przyczyny, którąby przeszkadzała współczesnej sesji sejmowej z obradami wysokich komisyj delegacyjnych — żadnej krom jakichś illuzyj biurokratyczno-architektonicznych w organizacji konstytucyjnej, które ustąpić powinny wobec realnej potrzeby, wobec konieczności pomyślnego rozwoju całego kraju w monarchii.

Wieści o naradach, które przy nowych prądach zarówno zgubnych dla państwa i ludów mają utrzymać całą pracę parlamentarno-rządową na dawnych torach, jak gdyby to nie one doprowadziły do stanu i położenia, w jakiem się znajdujemy; trudności nieprzezwyciężone, jakich doznają ci członkowie naszej wiedeńskiej reprezentacji, którzy chcą się dobić wczesnej narady delegacyjnej — wzmogły niepokój kraju, odebrały resztę ufności, aby środki zaradcze na nędzę naszego położenia znalazły się w nowej rajchsratowej konstelacji. Dziś zwołanie sejmu stało się ostatnią ucieczką i ostatnią nadzieją naprawy. Dlatego to sprawa zwołania sejmu galicyjskiego stała się sama przez się najpierwszym postulatem polityki krajowej, próbą rozpoznania kto ma żywe poczucie potrzeb kraju i szczere dążenie zapewnienia mu przyszłości, kto chce prowadzić męzką politykę obrony stanowiska i interesów kraju, bez przymieszki postronnych dążeń!

Wzmiankowaliśmy wczoraj o kwietyzmie niepojętym, jaki pod względem zwołania sejmu panuje pomiędzy niektórymi z naszych reprezentantów wiedeńskich. Dziś chcemy wskazać na inną przeszkodę w nas samych, aby ta sprawa pomyślnie załatwioną została po zejściu się Rady państwa we Wiedniu.

Są organa w prasie naszej, które obstając rzekomo za potrzebą i koniecznością zwołania sejmu, działają współcześnie wedle zasady: „tak robić, aby się nic nie zrobiło!" a tylko opinia była zadowolnioną, że się coś niby robi dla zaspokojenia jej domagań. Organa te, raczej organ — bo sam *Dziennik Polski* li w ten sposób występuje, prawią i dopominają się o zwołanie nie naszego sejmu, lecz wszystkich sejmów austrjackich. Z pozoru nic nie może być słuszniejszego — ze stanowiska biurokratycznej konstytucji.

W gruncie rzeczy wszakże, na 17 krajów i królestw austrjackich, przynajmniej 12 jest ta sprawa zupełnie obojętną i nie nastąpi żadna doniosła ujma ani ich prawom, ani interesom, gdyby ich cząstkowe reprezentacje nawet na tydzień zwołanemi nie były. Występując zaś w ich imieniu podejmujemy sprawę organiczną państwową, nie zyskując w zamian nawet potrzebnych sprzymierzeńców w usiłowaniach. Pojmujemy bardzo dobrze dobijać się wspólnie o zwołanie i innych sejmów wraz z sejmem galicyjskim, lecz sejmów tych krajów, które zarówno jak my w zwołaniu tem widzieć muszą postulat niezbędny ich polityki realnej. — Z takiemi tylko wspólnie i wspólnemi siłami dobijać się możemy spełnienia tego, co się stało dla nas kardynalnym warunkiem pomyślnej polityki krajowej. Inaczej stawiać kwestję, znaczy, stawiać ją kancelaryjnie lub hypokryzyjnie, a zawsze z poświęceniem interesu krajowego.

Pester Lloyd pisze:

„Trudne zadanie polityki narodowościowej, które zajmowało bez przerwy najświatlejsze umysły teraźniejszego stulecia, nie sprawiało rosyjskiej polityce nigdy wiele kłopotu. Dla moskiewskiej polityki istnieje tylko cel jeden, do którego osiągnięcia dąży ona za pomocą bezwzględnego zastosowywania wszelkich środków: zupełna rusyfikacja rozległego caratu, wytępienie wszelkiego nierosyjskiego żywiołu w świętej Rosji. Z żelazną surowością, ze straszną konsekwencją, przeprowadzaną jest ta polityka uniformowania we wszystkich obszarach rosyjskiego mocarstwa, bez przerwy i hałasu, jak w Małorusi, gwałtownie i druzgocąc z bezwzględną surowością wszelki opór, jak w Polsce, podstępem i przekupstwem, jak w kraju Czerkiesów, pod maską świętoszka dla misji cywilizacyjnej, jak w Azji centralnej. O tem, co się dzieje w głębi Rosji, mało wiadomo po za słupami granicznemi tego mocarstwa światowego. Tylko, kiedy przypadek, albo osobliwe zamiłowanie niemieckiego filologa w małoruskiej literaturze i języku małoruskim zaprowadzi obcego widza w ten świat stepów, — wtedy dowiaduje się Europa ze zdziwieniem, że tam mieszka lud, mający osobną narodowość, osobny język i literaturę, który z Rosjanami ma tylko imię wspólne, który zachował swe własności plemienne aż do czasu, w którym potęga Wielkorusi wydarła mu jego własną mowę i jego własne pismo, jego narodowość, zwyczaje i obyczaje. Małoruś, która aż do połowy naszego wieku była oddzieloną od reszty Rosji, jest odtąd raczej tylko geograficzną nazwą; jako pojęcie ludu przestała istnieć; w powodzi wzburzonych fal rosyjskich znalazła ona mogiłę. W stumilionowem państwie nie ma miejsca dla życia osobnikowego, chociażby nawet miała to być tylko odrośl narodowości panującej, połączona z tąże węzłami pokrewieństwa szczepowego i wspólnego, prawosławnego wyznania. Oto wzór rosyjskiej polityki wewnętrznej, tak robi się Rosja państwem jednolitem!"

W dalszym ciągu swego wywodu pisze *Pester Lloyd*, że lud, zmuszony sprzeniewierzyć się swej narodowości, łatwiej zgodzi się na swój los w takim razie, jeżeli w mowie i właściwościach szczepowych zwycięzcy odnajdzie pokrewne sobie rysy i żywioły. — Zaiste, ani skłonny do marzycielstwa naród małoruski, ani odznaczający się niezłomnym hartem naród polski, nie ma pokrewnych rysów z właściwościami, występującemi w polityce rosyjskiej!

Korespondencje „Gazety Narodowej".

Wiedeń d. 10. września.

*** Niektóre dzienniki czeskie podały wiadomość, iż rząd nie ma zamiaru zwołać sejmów krajowych w roku bieżącym, lecz dopiero w maju roku przyszłego po ukończeniu sesji. Rady państwa. Zasięgnąwszy dokładnej informacji w sprawie tej u kompetentnego źródła, zapewnić was mogę, iż w doniesieniu tem nie ma słówka prawdy. Od końca obrad delegacji do spraw wspólnych z Węgrami, sejmy austrjackie mieć będą czas dla swych czynności.

Ugoda rządu z koleją Północną uzyskała już sankcję cesarską, i lada dzień należy się spodziewać publikacji tej ugody. Dyrekcja kolei ma zamiar spłacić skarbowi państwa już w roku bieżącym sumę przeszło 12 milionów złr., którą według ugody za zaliczki, udzielone tytułem gwarancji państwowej na kolej Północną szląsko-morawską zwrócić powinna. Płatność sumy tej ustanowiona wprawdzie na sześć miesięcy po udzieleniu ugodzie sankcji cesarskiej. Ale skarb państwa ma oczywiście prawo do procentów od tej sumy, a ponieważ dyrekcja zapewne oblicza, iż jej to taniej wypadnie, więc woli spłatę przyspieszyć, biorąc tymczasowo potrzebną ku temu sumę z własnych funduszów, t. j. funduszu rezerwowego i dochodów.

Presse zwykle dobrze poinformowana donosi, iż na budowę kolei w r. 1886 rząd wielkich sum wydawać nie chce. Na kolej Transwersalną Morawsko-Czeską już budżet r. 1885 wyznaczył 3.6 milj. złr. Ponieważ roboty przedwstępne się nieco opóźniły tak, iż właściwą budowę rozpocząć dopiero będzie można w początku r. 1886, a dotyczą tylko pewnej części kolei całej, więc zapewne rząd będzie chciał ograniczyć się na wydaniu w r. 1886 sumy wyznaczonej już w budżecie na r. 1885. Co do linii z Herpelje do Tryestu, to i tam oddanie budowy przedsiębiorcom nastąpi dopiero w końcu bieżącego miesiąca. Na kolej tę przeznaczono w ogóle 3,340.000 złr., z których w budżecie na r. 1885 pomieszczono 1.2 milionów złr. według *Pressy* i w budżecie na r. 1886 takąż sumę rząd zaproponuje. Tak samo i na linię Stryj-Beskid w r. 1886 potrzeba będzie tylko tyle, co w r. 1885 tj. mniej więcej 3½ mil. złr. Tą sumą zresztą prawie będzie można ukończyć tę kolej, bo ogółem na nią przeznaczono 7,240.000 złr., z których kredytami udzielonemi do końca r. 1885 pokrytych jest 3½ mil. złr.

W budżecie na r. 1885 wyznaczono na budowę kolei ogółem 12,180.000 złr. Jeżeli podane powyżej wiadomości *Pressy* sprawdzą się, o czem pewno wątpić nie należy, wydatki na budowę kolei w r. 1886, licząc w to udział w budowie mniejszych kolei drugorzędnych, nie przeniosą o wiele sumy 5 mil. złr. Wydatki nadzwyczajne tedy o 7 mil. się zmniejszą, dochody nadzwyczajne zaś, jak o tem pisaliśmy w liście ostatnim, o 15 mil. złr. się zwiększą. To chyba bardzo ułatwi doprowadzenie do skutku równowagi wydatków z dochodami przynajmniej na r. 1886.

Praga czeska d. 6. września.

(×) Smutną i przykrą wiadomością zaczynam list mój dzisiejszy — Praga niema dziś burmistrza. Dr. Tomasz Czerny, który w każdym względzie z nadzwyczajną gorliwością sprawował urząd starosty pragskiego, oddał go wczoraj w obecności całego kolegium miejskiego w ręce zastępcy swego p. Walisza. Dr. Czerny, był wprawdzie tylko trzy lata burmistrzem królewskiego miasta Pragi, jednakowoż i w tym tak krótkim czasie, zdziałał tyle, że czas jego urzędowania w historji pragskiej, po wieczne czasy złotemi literami wyszczególnionym będzie.

Jakiego poważania, jakiego szacunku, a co najgłówniejsza, jaką miłością cieszył się dr. Czerny jako prymator złotej Pragi, okazało się wczoraj przy końcu posiedzenia Rady kolegialnej miejskiej. Była to owacja świetna, a zarazem wzruszająca, którą pożegnała się korporacja ta z swym ukochanym przewodnikiem.

Dr. Czerny po świetnej mowie, w której zaznaczył dotychczasową swą czynność i działalność, jak na prawego syna swej ziemi przynależy, podziękował za zaszczytne zaufanie, które mu na każdym kroku współobywatele pragscy wyświadczali, przyrzekając, że i nadal pracować będzie dla dobra swej ojczyzny, nadmienił jednakowoż, że ponownego wyboru na burmistrza pod żadnym warunkiem przyjąć nie może, a to z powodu nadwątlonego zdrowia jakoteż stosunków familijnych. W każdym razie jest to strata ogromna dla miasta, bo nigdy jeszcze Praga takiej reprezentacji nie miała. Ale i dla nas Polaków stał się fakt rezygnacji dr. Czernego nader smutnym wypadkiem, albowiem tenże przy każdej sposobności okazywał się prawdziwym przyjacielem narodu naszego. Miałem sposobność osobiście stykać się z tym szlachetnym mężem, a każdym razem wyniosłem o nim przekonanie, że gorąco kocha ziemię naszą i dokładnie zna historję i stosunki polskie. Kto zostanie następcą dr. Czernego, niewiadomo; zastępca tegoż Walisz nie może być burmistrzem, bo jest protestantem(?). Najwięcej szans ma architekt tutejszy pan Kandert, człowiek umiarkowany jednakowoż w kołach szerszych politycznych mało znany.

Towarzystwo strzeleckie pragskie obchodzi dziś podwójną uroczystość, a mianowicie 500 letnią istnienia swego, a 25 letnią posiadania chorągwi cesarskiej. Towarzystwo to składające się li tylko z mieszczan pragskich, założył cesarz Karol IV, udzieliwszy mu bardzo wiele przywilejów. Przed laty zaś 25, teraźniejszy cesarz darował chorągiew wojskową, a według przepisów wówczas wydanych, podzielony jest korpus tej wyborowej gwardji miejskiej na kompanie w sposób wojskowy. Korpus ten składa się z 8 kompanij, każda około 100 członków licząca.

Dowódcą całego korpusu jest obecnie dr. Göllner, adwokat tutejszy, zaś kapitanami, wybitniejsze osobistości społeczeństwa mieszczańskie-

---

17

Ostatni Basza budziński.

Powieść

z węgierskiego

M. Jókaia.

(Ciąg dalszy.)

Dnia drugiego i trzeciego nastała przerwa w bojach; czwartego dnia powrócili huzary z doniesieniem, że co tureckiego wojska pod Białogrodem stoi, to po największej części sama zbieranina, motłoch, któryby daleko szczuplejszemu zastępowi czoła stawić nie mógł. Na dowód przywiedli kilku jeńców, dodając wszelako, że wielki wezyr z daleko większą siłą górami nadciąga.

Dnia 30. sierpnia około południa pojawiły się chorągwie wielkiego wezyra pomiędzy górami Budzińskiemi, naprzeciw wojsk bawarskich, węgierskich i cesarskich...

Wiadomość o pojawieniu się wielkiego wezyra wielce ostudziła zapał oblęgających. Na radzie wojennej część dowódców, między tymi Stahremberg, wnosiła, że należy zwinąć oblężenie i że wojsko cesarskie, po tylu bitwach i stratach, powinno ze wstydem i hańbą odstąpić od fortecy, której przecie wydrzeć Turkom niepodobna. Wodzowie węgierscy i obaj książęta bawarscy sprzeciwili się tej propozycji. Ludwik Badeński śmiało nawet powiedział proponentom w oczy, że jeśli tak długo sukcesu nie ma, winna temu nie tyle już opieszałość oblęgających, jak raczej to, że planu żadnego nie ułożono.

O tym czasie już stracili byli chrześcianie przez oręż, miny i choroby 10.000 w piechocie i 2.000 w kawalerji.

Książę Lotaryński zwrócił się w 40.000 wojska przeciw wielkiemu wezyrowi i dnia 30. sierpnia stały obie armie od siebie na strzał armatni; oblęgający i oblężeni wyglądali bitwy, od której los fortecy zależał. Ale do bitwy nie przyszło, albowiem obaj naczelni wodzowie uważali swoje pozycje za dobre i oczekiwali nawzajem ataku. A zresztą, jeżeli wódz turecki miał dość czasu czekać, to miał go z pewnością dosyć książę Lotaryński — nie jemu szkodzić mogła zwłoka.

Tejże nocy spróbowali Turcy zapomocą łodzi ognistych spalić most pomiędzy Peszten a Budzinem, ale się nie udało.

Wielki wezyr chciał uniknąć stanowczej bitwy, ale bądź cobądź zasilić świeżym żołnierzem fortecę. Dnia 14. sierpnia 8.000 spahów i jańczarów obeszło prawą flankę chrześcian, czem się piechota kroacka tak dalece zmieszała, że swego pułkownika stratowała. Wywiązała się walka zaciekła, Kroaci pospołu z Węgrami rzucili się na Turków, jazdę rozpłoszyli a pozostałą piechotę do nogi wycięli. Padło Turków 2.000, między tymi dwóch baszów, a sztandary i ośm dział pozostało w ręku zwycięzców.

Bitwa ta działa się na wielkiej Szwabskiej górze. Zdobyte sztandary zatknięto w przykopach, aby Abdi basza na własne oczy mógł oglądać porażkę Turków. Z poległych jańczarów każdy miał przy sobie trzy ręczne granaty i oskard — snać chcieli się na Szwabiej górze coprędzej okopać i usadowić.

Do dnia 17. sierpnia tylko armaty nawzajem sobie odpowiadały, nieprzyjaciele odpoczywali i wyczekiwali; dnia 17. podpalili Turcy minę, która jednak tylko im samym szkodę zrządziła.

Tymczasem Abdi basza z ciągłą gorliwością urządzał dalszą obronę fortecy: wyłomy kazał wypełnić, zapalał ducha swoich żołnierzy, podczas gdy armia odsieczna podjazdami nużyła oblęgających i ducha im odejmowała.

W dzień świętego Szczepana, 20. sierpnia, napadła na obóz chrześciański hurma jazdy tureckiej. Byli to wsadzeni na konie jańczary — żołnierz dzielny, któremu wszystko jedno: wczoraj pieszo a dzisiaj konno walczyć, a zawsze dzielnie walczy. Zastawił mu drogę tensam pułk kroacki, który przed kilkoma dniami przyczynił się do wygranej na wielkiej Szwabiej górze. Tymrazem Turcy przebili się przez jego szeregi, i co koń uścignął pędem, dotarli aż do otaczających obóz okopów, gdzie z koni zsiedli, okopy pieszo szablami zdobyli, i już wtargnęli na długie przedmieście Taban, zanim chrześcianie z początkowego przerażenia ochłonęli. Tu jednak spotkali już pancerne chorągwie Heisslera, ale i na tych uderzyli i spędzili, i już się do Białogrodzkiej bramy zbliżali, już im Abdi basza na pomoc spieszył — lecz nagle zjawia się Petnehazy z swoją piechotą i wszczyna bój straszliwy, który tem się skończył, że z 2.500 jańczarów zaledwo 500 do fortecy wróciło, a i ci po największej części ranni byli.

Zawsze jednak był to dla Turków tryumf — tryumf moralny ofiarnej żołnierza tureckiego waleczności nad chwiejnością hetmanów chrześciańskich. Cóż by się stało było, gdyby zamiast jednego pułku jańczarów wszystko wojsko tureckie natarło! Naszem szczęściem była poniewolna bezczynność wielkiego wezyra.

Uradowany tym sukcesem, Abdi basza kazał trzykroć wypalić ze wszystkich armat i cztery nowe chorągwie czerwone na murach wywiesić.

Dnia 22. sierpnia chrześcianie przypuścili szturm pozorny, którego właściwym celem było zdobycie zamku. Plan się udał: 300 żołnierzy wydrapało się do porozstrzelanej wieży i Turków w przepaść zepchnęli. Nazajutrz cały zamek był w posiadaniu chrześcian, wywindowano w górę armaty, i z tej wysokiej pozycji można już było całą ostrzeliwać fortecę.

Podczas nocnego szturmu Abdi basza wyprawił jednego zbisurmanionego Węgra i jednego murzyna z listami do wielkiego wezyra. Murzyn pływał doskonale i w drodze do wielkiego wezyra dwakroć Dunaj przepłynął, ale towarzysza jego schwytali huzary. Znaleźli przy nim list następujący:

„Już mi niepodobna dłużej utrzymać zamku, a z jego upadkiem upaść musi i forteca. Proszę o rychłą pomoc — inaczej wszelki opór się skończy. Nie zaniedbałem niczego; czyniłem wszystko, co w mojej mocy było. Na mnie żadna wina spaść nie może. Mimo wszelkich wysiłoń moich, nieprzyjaciel usadowił się w kasztelu, — tych, których naprzeciw nieprzyjaciela wysłałem, już niema. Pomocy, rychłej pomocy proszę w imię wielkiego Boga." (Historyczne).

Jeszcze się kusił wprawdzie Abdi basza dnia drugiego i trzeciego zdobyć zamek napowrót — ale nadaremnie! Z okolicznych domów strzelbą i granatami wybijał tych, co się znajdywali w porozbijanej wieży; a tych, którzy się tam oszańcować nie mogli, prażyli Turcy gorejącemi strzałami smolnemi. Pierś o pierś, przez trzy dni wrzała tam walka straszliwa.

Wiedziano, że już nadszedł czas, aby wielki wezyr walną bitwę stoczył z chrześcianami, jeżeli myśli ich zmusić do odstąpienia od Budzina.

(C. d. n.)

go. Pułkownikiem wszystkich korporacyj gwardji miejskiej, a jest oprócz strzelców, także gwardja piechoty, grenadjerów w ogromnych niedźwiedzich czapkach, i szwadrony kirasjerów, — jest każdoczasowy burmistrz pragski, noszący odznaki jenerała austrjackiego. Otóż uroczystość ta odbyła się z wielkim przepychem i okazałością, na jaką tylko taka gwardja zdobyć się może. Prześliczne mundury strzelców, ozdobione ogromnemi epoletami szczerozłotemi, dodawały obrazowi temu malowniczego uroku. — W sobotę po odbytej mszy polnej na rynku pragskim, udały się wszystkie korporacje do posągu Karola IV., obok mostu kamiennego i tu złożono mnóstwo wieńców na piedestał pomnikowy, przyczem dowódca strzeleckiego korpusu, Göllner, przemówił do obecnych sposobem nader patrjotycznym. Przed pomnikiem cesarza Franciszka II., gdzie stał burmistrz, dr. Czerny, defilowały wszystkie oddziały gwardji miejskiej, jakoteż liczne deputacje, przybyłe z innych miast czeskich. — Po obiedzie w ogrodzie strzeleckim, zaczęto strzelać do tarczy pamiątkowej. Wieczorem odbyło się świetne przedstawienie w teatrze czeskim na cześć tej uroczystości. Dawano operę K. M. Webera „Wolny strzelec,“ a teatr był tak przepełniony, że połowa publiczności co najmniej musiała odejść, nie dostawszy biletu. Po teatrze odbyła się wspólna zabawa na strzelnicy.

Jutro rozpocznie się strzelanie o rozmaite nagrody, które potrwa co najmniej kilka tygodni.

Przegląd polityczny.

Lwów d. 11. września.

(Rada państwa. — Uwagi *Fremdenblattu*. — Sprawa noweli celnej. — Wiec na pruskim Szląsku. — Zatarg hiszpańsko-niemiecki i co mówi o nim *Rep. franç*. — Projekt związku celnego Skandynawii. — Wybory we Francji. — Z Włoch. — Z Sudanu).

Porządek dzienny pierwszego posiedzenia Izby posłów Rady państwa, które odbędzie się d. 22. bm. o godz. 11. przed południem, jest następujący: 1) Wprowadzenie w urzędowanie prezydenta, najstarszego wiekiem członka Izby. 2. Wyznaczenie prowizorycznych sekretarzy. 3. Ślubowanie członków Izby. 4. Zawiadomienie przez rząd, że uroczyste otwarcie (tj. mową tronową) odbędzie się d. 26. września. Wedle więc powyższego porządku Izba posłów zbierze się o godz. 11. przedpołudniem (godzina zebrania Izby panów nie jest jeszcze naznaczona, prawdopodobnie jednak o godzinie 1. tego samego dnia), poczem na zaproszenie ministra, wyznaczonego w tym celu przez cesarza, obejmie przewodnictwo aż do wyboru prezydenta, najstarszy wiekiem członek, (w ostatniej sesji w r. 1879. był nim mnsgr. Negrelli), a złożywszy ślubowanie w ręce ministra, powołuje najmłodszych wiekiem do objęcia czynności sekretarskich (w ostatniej kadencji byli nimi: dr. Fanderlik, dr. Bareuther, Schneid i dr. Bulat). Ci odczytają we wszystkich językach krajowych notę ślubowania, poczem członkowie Izby wedle alfabetycznego porządku wywoływani, składają przyrzeczenie „wierności i posłuszeństwa cesarzowi, niewzruszonego poszanowania zasadniczych ustaw państwa, tudzież wszystkich innych ustaw, jakoteż sumiennego wypełniania swych obowiązków“. Po złożeniu przyrzeczenia tego nastąpi zawiadomienie, że uroczyste otwarcie Rady państwa odbędzie się d. 26. bm.

Aż do sprawdzenia wyborów udział w obradach biorą wszyscy członkowie, którzy w kancelarji Izby swój certyfikat wyborczy przedłożą. Sprawdzenie wyborów następuje dopiero po otwarciu Rady państwa mową tronową, i w tym celu cała Izba rozdziela się na dziewięć sekcyj, którym weryfikacja aktów wyborczych zostaje przydzieloną wedle losów.

W Izbie wyższej zaraz na pierwszem posiedzeniu jeden z ministrów przedstawi prezydjum przez cesarza mianowane, gdyż nominacja prezydenta i wiceprezydenta następuje przed otwarciem sesji.

Z okazji zwołania Rady państwa, jak już w czwartkowem numerze w rubryce „Ostatnich wiadomości“ donieśliśmy, *Fremdenblatt* zamieścił artykuł, w końcu którego mówi: „Należy z szczególnem uwzględnieniem pielęgnować ideę państwową, aby piętrzące się fale narodowych dążeń bezwzględnie zastąpić austrjacką ideą państwową. O ile smutniej w ostatnich czasach objawiały się brutalne konsekwencje narodowościowej polityki, o tyle jaskrawiej musi się wszystkim przedstawić idea państwowa jako jedyne bezpieczne schronienie dla pokoju.“ Głos ten organu ministerjalnego pomieszcza obecnie, w dwa dni później, urzędowa *Wiener Abendpost*. Zacytowany ustęp ten charakteryzuje dosadnie nowy kierunek gabinetu hr. Taaffego: centralizm pod pozorem federacji.

W sprawie noweli celnej, półurzędowy wiedeński korespondent monachijskiej *Allg. Ztg.* donosi, że należy ją uważać jako złożoną *ad acta*, „W miejsce jej zostanie parlamentowi przedłożoną nowa taryfa celna, w której uwzględniono wprawdzie nowe zarządzenia celne niemieckie, ale nie w sposób odwetowy. Austrjacko-węgierska konferencja celna w celu wypracowania tej taryfy zbierze się w ostatnich dniach bieżącego lub w pierwszych przyszłego miesiąca.“ Sprawa ta, jeśliby rzeczywiście wedle powyższego doniesienia została załatwioną, sądzimy jednak, że Węgrzy się na to nie zgodzą — wzięłaby dla naszych interesów ekonomicznych jak najfatalniejszy obrót. Droga pośrednia jest tu szkodliwą — możliwą jest tylko albo jedność celna z Niemcami, albo też odwet.

Na Szlązku pruskim w Gliwicach odbywał się w ciągu ostatnich dni wiec katolików szląskich, na którym uchwalono główniejsze rezolucje wiecu katolików niemieckich w Monasterze, a nadto w sprawach szkolnych, aby pousuwano szkoły symultanne i nowych nie zakładano, jako też, aby religii uczono po polsku, morawsku lub czesku w tych szkołach, gdzie większość dzieci należy do szczepu słowiańskiego. Prócz tego wiec oświadczył, że niezbędną jest koniecznością, aby dzieci słowiańskiego szczepu uczono czytać i pisać w języku ojczystym.

W sprawie zatargu hiszpańsko-niemieckiego o wyspy Karolińskie donoszą, że rząd hiszpański z powodu sobotnich ekscesów madryckich prosił Niemcy o usprawiedliwienie go, przyrzekając surowe ukaranie ekscedentów. Poseł hiszpański przy dworze niemieckim ustnie nadto dodał, że należy się wdzięczność Niemcom, iż ze swej strony nie żądały zadośćuczynienia, i w ten sposób ułatwiły rządowi hiszpańskiemu spełnienie obowiązku, do jakiego się dostatecznie sam poczuwa.

République française, wyjaśniająca, jak się zdaje, zapatrywania sfer rządowych, konstatuje „z podziwieniem niepozbawionem zadowolenia (?), iż jak wnosić można z autentycznej treści korespondencji zamienionej pomiędzy Madrytem a Berlinem, gabinet berliński okazuje zupełną gotowość wstąpienia na drogę porozumienia się w tak drażliwej kwestji. Mianowicie, w razie gdy zostanie dowiedzionem, że tak jak utrzymuje gabinet madrycki, flaga hiszpańska powiewała na wyspie Yap, i że oficer mający sprawować urząd gubernatora, wylądował przed nadejściem „Hyeny“ (statek niemiecki), są widoki, że flaga niemiecka zostanie zwiniętą, a maleńki korpus okupacyjny będzie odwołany. Innemi słowy, brak faktu, uprości prawną kwestję sporu.

„Porozumienie więc zdaje się być na dobrej drodze. Możliwem jest przecież, że umorzenie zatargu zewnętrznego będzie hasłem wybuchu walki wewnętrznej. Umysły rozpalają się bezkarnie, zwłaszcza poza Pyrenejami. Nie należy zresztą zapominać, że książę Bismark stale domaga się przedłożenia mu autentycznych dowodów, a nigdy nie przebaczą królowi Alfonsowi przyjęcia tego warunku, uważanego za ujmę godności narodowej.

„Prawdopodobnem jest wreszcie, że chociaż ugoda oszczędzi Hiszpanii i Europie klęsk wojennych, wtrąci za to półwysep Pyrenejski w przepaść rewolucji, której symptomata oddawna już wyczekują przyjaźnej chwili.“

Postanowienie związku handlowego w Kopenhadze, zmierzające do utworzenia skandynawskiego związku celnego, aby ograniczyć dowóz niemieckich towarów — ulega krytyce dzienników sztokholmskich. *Svenska Dagbladet* ze stanowiska ochrony celnej nie chce o projekcie tym ani słyszeć, gdyż obawia się, że związek taki celny nic innego nie przyniesie jak to, co związek z Norwegią przysporzył, a mianowicie szkodę dla interesów szwedzkich, przyczem w bieżącym wypadku, Dania nie omieszkałaby wziąć lwią część. *Dagen Nyheter* zaś mówi, że pierwszym warunkiem uskutecznienia zamierzonego planu — i to w daleko szczuplejszych granicach jak związek handlowy myśli — jest przeprowadzenie między trzema skandynawskiemi państwami większej zgody pod względem politycznym. Złudna to bowiem nadzieja — mówi — żeby wobec panujących stosunków w Danii udało się coś załatwić, co wymaga porozumienia między rządem szwedzko-norwegskim z jednej, a duńskim z drugiej strony.

Ruch wyborczy we Francji wzrasta coraz bardziej, bo też i 4ty październik, wyznaczony jako termin wyborów, już nie daleki. — Onegdaj brał udział w bankiecie wyborczym prezes gabinetu francuskiego i wygłosił na nim mowę, w której dotknął zadań nowej Izby, a mianowicie konieczności poprawienia systemu podatkowego. Mówiąc o zagranicznej polityce, podniósł, że Rzeczpospolita pragnie pokoju, ale pokoju honorowego, że przedsięwzięcia kolonialne powinne być zaniechane, a wyprawa madagaskarska chociaż nie skończona jeszcze, to jednak trudności nie są tak wielkie, by i z tą sprawą nie miano się załatwić.

O projekcie dwóch kandydatur w Paryżu, które wszystkie republikańskie komitety wyborcze jednozgodnie chcą popierać, jako kandydatury, mające reprezentować Alzację i Lotaryngię, *Republ. Franc.* tak się wyraża: „Rozchodzi się tu nie o osoby ale o ideę. Idea ta wydaje się nam jednak niemiłą. Jakże smutną może być w skutkach? Nie zostaną wybrani obaj kandydaci, to powiedzą w Berlinie, że sprawa Alzacji i Lotaryngii nie znajduje już więcej w Paryżu odgłosu. Jeśli obaj zaś zostaną wybrani, to będą znowu krzyczeć, że Francja jest niepoprawną, że umowy zrywa i w ten sposób przygotowuje się do wojny z Niemcami. Jeśli w ten sposób sprawa ta będzie uważaną, oczywiście i w jednym i w drugim wypadku niesłusznie; pozór jednak będzie służyć za dowód. Czy sądzą inicjatorowie tego projektu, że przysłużą się nim Francji, lub pomogą braciom naszym w Alzacji i Lotaryngii? Nie; w rzeczywistości nie.“

Z Włoch mamy do zanotowania dwie wiadomości. Pierwsza, że opozycyjna prasa żarliwie domaga się odwołania wojsk z nad morza Czerwonego, motywując to żądanie chorobliwym stanem żołnierza, skutkiem niezdrowego klimatu, jak niemniej tem, że inaugurowana przez Manciniego polityka kolonialna, gdyby miała być dalej prowadzoną, pochłonęłaby mnóstwo ofiar w ludziach i pieniądzach — druga zaś, że minister finansów zawiadomił urzędy gminne tych miast, w których akcyza ma być podwyższoną, że drobne kwoty, które one państwu płacą za prawo ściągania podatków konsumcyjnych, znacznie zwiększone być muszą. Sam Rzym ma płacić o 800.000 lirów (350.000 złr.) więcej, zarząd miasta jednak wzbrania się i ofiarowuje tylko 100.000 lirów, dowodząc, że budżet w r. 1883 wykazał ogółem dochodu 347 milionów, a rozchodu 379 milionów lirów — więc deficyt wynosi 32 mil.

Z Suakimu donoszą, że pułkownik Chermside, tamtejszy komendant, prowadzi teraz rokowania z przewódzcami koczujących plemion, mieszkających między Suakimem, Kassalą a granicą abissyńską, aby ich nakłonić do udziału w zamierzonym pochodzie na Kassalę, albo jeśliby się wzbraniali jawnie przyłączyć do Anglików, aby uzyskać od nich przyrzeczenie ścisłej neutralności. Plemion tych jest pięć, jedno z nich jednak jest zdecydowane przeciw Anglikom.

Sprawy autonomiczne.

Wczoraj zamieściliśmy wiadomość, zaczerpniętą z dzienników pragskich, o prawdopodobnem niezwołaniu sejmów krajowych. Korespondent nasz wiedeński zaprzeczył tej pogłosce telegraficznie — dziś znowu ministerjalna *Stara Presse* uznaje ją jako nieprawdziwą — a chociaż radzibyśmy temu wierzyć, to jednak zauważyć musimy, że nie zanosi się na to: raz, iż prosty brak czasu dowodzi, że sesja sejmowa albo wcale się nie odbędzie, albo zaledwie na kilkanaście dni zwołaną zostanie, a powtóre, że dotąd wyborów uzupełniających do sejmu nie rozpisano.

Siedm mandatów poselskich jest opróżnionych, a to: z większych posiadłości w Krakowie, Sanoku, Stanisławowie, z gmin wiejskich okręgu Bohorodczany-Sołotwina, z miast Brodów i Stanisławowa, jakoteż z Izby handlowej brodzkiej.

Dlaczego te wybory dotąd nie rozpisane i kiedy zostaną rozpisane — jeśli bodaj kilkunastudniowa sesja sejmowa w tym roku naprawdę ma się odbyć — wiadomo chyba tylko c. k. namiestnictwu.

Gazeta nasza wystąpiła pierwsza, lecz w łączności z całą, bez wyjątku prawie, prasą narodową przeciw zerwaniu przez pseudo-konserwatywny *Przegląd* solidarności narodowej w chwili narodowego nieszczęścia przepędzań Polaków, a powszechnego współczucia dla tej ciężkiej próby naszej. Z powodu zwrócenia się naszego następnie do polskiego magnata, utrzymującego w kraju podobny organ zgorszenia i zguby aby wybierał raz między solidarnością narodową a służbą świętoprzymierzowym kabałom przeciw narodowi własnemu, odbieramy wciąż liczne nader akcessa od współobywateli do naszego wezwania: *Hej pane Potockij wybieraj....!*

Na próbę przytaczamy niektóre z nich: „Najserdeczniejsze podziękowanie za apostrofę, z tem zastrzeżeniem wszakże, że osławiony artykuł *Przeglądu* nie może być uważany za konserwatywny, tem mniej za ultrakonserwatywny, lecz przeciwnie zawiera w sobie najstraszniejsze rewolucyjne zasady ze stanowiska egzystencji narodowej“.

K. 8. września 1885.

prenumerator *Gazety*.

„Z powodu artykułu w *Gaz. Nar. Hej Pane Potockij!*“ wielce na dobie wśród naszych bałamutnych stosunków — serdeczne przesełam dla Redakcji pozdrowienia wraz z szczerem życzeniem, aby *Gazeta* szła dalej wytrwale tą drogą prawdy i niezawisłości koteryjnych“.

O. 9. września 1885. *K.*

Ze wszystkich organów prasy, jedno tylko rosyjskie *Słowo* lwowskie — na podstawie *similia similibus* — zidentyfikowało swoje „poglądy z poglądami“ *Przeglądu*, jako „z jedynym objektywnym głosem w całej tej sprawie, w której, bez żadnej konieczności, zbyt daleko zahazardowali się żarliwi patrjoci galicyjscy.“ *Słowo* także nie przeczy — podobnież jak *Przegląd*, że między wydalanymi z Prus mogą się znajdować ludzie niewinni, — ale „jeśli w liczbie ich są i tacy „obywatele“, których ojczyzny nikt nie zna i którzy do żadnej się nie przyznają; to trudno odmawiać rządowi niemieckiemu prawa postępować z nimi w swoim domu, jak mu się żywnie podoba.“

Organ „Russkiej Rady“ utrzymuje, że słynna sprawa, podniesiona broszurą, „Narodny Dom“ ma przyjść niebawem pod rozpoznanie tutejszej lwow. Rady miejskiej. „Plan kampanii — słowa *Nowego Prołomu* — jest już gotów i role rozdane. Syndyk miejski, dr. Popiel, przedstawi Radzie swój **„śliczny referat“**, a w wynikłej ztąd dyskusji, zabierze głos sam tylko prof. Wachnianin, którego filipika opierać się będzie tylko na osławionej broszurze, i wypowiedzianych w niej zdaniach przewodnich. Rada odeśle sprawę do sekcji prawniczej, a panu Wachnianinowi poruczy utworzenie z lwowskich Rusinów takiego Towarzystwa, o jakiem mowa w anarchicznej broszurze“.

Jakkolwiek naiwność bywa jasnowidzącą, nam się wiadomość powyższa nie wydaje pewną, dowodzi tylko ona, że sprawa tej doniosłości zatuszowaną być nie może, a niepokój z tego powodu wzrasta w kołach interesowanych.

Wydalania Polaków z Prus.

Fremdenblatt podaje rozporządzenie namiestnictwa Niższej Austrji, nakazujące naczelnikom gmin, aby jak najsurowiej traktowali cudzoziemców, zwłaszcza z państwa niemieckiego pochodzących, niemających prawomocnych dokumentów przynależności państwowej. Rozporządzenie to wydane jest do wszystkich namiestnictw, lecz odbije się ono najdotkliwiej na Galicji, gdyż środki policyjnej dowolności zawsze przeciw nam się zwracają.

Podajemy dosłownie komunikat *Fremdenblattu*: „Rozporządzenie namiestnictwa o traktowaniu cudzoziemców, które przesłane zostało gminom kraju koronnego, zwraca uwagę naczelników gmin, że powinni jak najbaczniej nad tem czuwać, aby przebywający w ich gminach cudzoziemcy, zwłaszcza z państwa niemieckiego pochodzący, zawsze byli zaopatrzeni w prawomocne dokumenta, wykazujące ich przynależność państwową i gminną i czynili w ogóle bezustannie wszystkie te kroki, które są potrzebne do zachowania ich pierwotnego, cudzoziemskiego prawa obywatelstwa państwowego. Względem cudzoziemców, którzy się w kraju znajdują, a nie mają dostatecznych wykazów swej przynależności państwowej i gminnej, należy z wszelką surowością postępować. Gminy powinny przedewszystkiem zważać, że zaniedbywanie podanego przepisu zawsze w pierwszym rzędzie przyniosłoby gminie samej dotkliwe szkody, gdyż w razie zachodzącej potrzeby dania pomocy cudzoziemskim osobom i niemożności uzyskania dla nich opieki innego państwa, przedewszystkiem gminy, w których cudzoziemcy przebywają, musiałyby do pomocy być powołane. Jako powód tego rozporządzenia podają nieudanie się usiłowań ministerstwa spraw wewnętrznych, by skłonić pruski, względnie niemiecki rząd do rewizji ugody z r. 1875., dotyczącej zaopiekowania się byłymi poddanymi państw, zawierających ugodę. Te usiłowania rewizji były znowu spowodowane przez bardzo częste wypadki, że byli pruscy albo niemieccy poddani swą dawniejszą przynależność, po największej części wskutek dłuższej nieobecności w miejscu rodzinnem, utracili, lecz nie uzyskali przynależności państwowej austrjackiej, a umierając, pozostawili w nędzy swą rodzinę, której rząd pruski zawsze opieki odmawiał, jeżeli związek małżeński zawarty został w czasie, gdy dotycząca osoba nie posiadała już tamtejszego obywatelstwa państwowego. Usiłowania austrjackiego ministerstwa spraw wewnętrznych dla przeprowadzenia rewizji ugody z r. 1875. zostały przez rząd pruski uchylone, gdyż według jego zapatrywania tego rodzaju wypadki bardzo rzadko zachodzą i dlatego nie nastręczają powodu do osobnej ugody.“

Zjazd archeologiczny.

Na wczoraj czwartek nie było naznaczone żadne posiedzenie publiczne; dzień ten poświęcony został na wycieczkę do Bohorodczan. Że jednak nie postarano się o zniżenie cen na kolei ze Lwowa do Stanisławowa i słota groziła, zebrało się o godz. 6. rano na kolei bardzo mało uczestników; przybyli pp. hr. Wojciech Dzieduszycki, Marjan Sokołowski, hr. Zygmunt Cieszkowski, Ossowski, Jabłonowski, Ziemięcki i od *Gazety Narod.* p. Kostecki.

Pogoda wcale źle wróżyła, nad Dniestrem okazywały się we mgle widoki malownicze, ale ponure, w Stanisławowie jednak zaniosło się na pogodę, i gdyśmy wsiedli do stanisławowskich dorożek dwukonnych, można było dachy spuścić. Ale już przed Łyścem zasłoniło się od gór na dobre, jakoż w deszcz i powrót z Bohorodczan do Stanisławowa się odbył.

W Stanisławowie przewódzca wyprawy, p. Wojciech Dzieduszycki przyjął nas i odtąd podejmował jako swoich gości, przy pomocy p. Makarewicza, artysty malarza, posiadającego oraz rozległe wiadomości historyczne na polu malarstwa. Po śniadaniu na dworcu stanisławowskim wyruszyliśmy dorożkami po dwóch. Dorożki stanisławowskie wybornie się spisały, i szybko równym gościńcem erarjalnym przybyliśmy do Bohorodczan — o czem nas zawiadomił huczny strzał moździerzowy. Niestety, nie wiedzieliśmy, że nam Bohorodczany gotowały uroczyste powitanie, a że dachy dorożek były spuszczone, więc późno spostrzegliśmy, że dom ratuszowy był w chorągwie polskie i ruskie wcale pięknie przystrojony, a i to spostrzegliśmy dopiero, gdy kapela bohorodczańska w ubiorze straży ochotniczej wdzięcznie nam zagrała. Pod domem ratuszowym oczekiwał nas burmistrz, p. Kulik, z mieszczaństwem, ale nieuprzedzeni niestety minęliśmy szybko, i zajechali na starostwo, gdzie nas starosta, p. Strasser, szczerze powitał i prosił się rozgościć.

Naturalnie, coprędzej spieszyliśmy do cerkwi, słynnej swoim ikonostasem. Koło cerkwi i w cerkwi ludu nie bardzo wiele się zebrało. U drzwi proboszcz, dziekan ks. Paczowski powitał przybyłych a zwłaszcza hr. Wojciecha Dzieduszyckiego, jako tego, który zabytki tej cerkwi pierwszy odkrył i piękność ich jak i wartość dla dziejów sztuki na Rusi ogłosił, i odtąd z poświęceniem temi zabytkami się zajmuje, prosząc, aby je i nadal zachował w swojej łaskawej opiece. Hr. Dzieduszycki odpowiedział po rusku — i weszliśmy do cerkwi.

Jeżeli już zewnątrz cerkiew drewniana zupełnie się różni od wszystkich naszych cerkwi drewnianych — a rozmaitość ich ma rozległą skalę: od pagod indyjskich aż do renesansy 16. i 17. wieku: to i wnętrze temu odpowiadało — szeroka, śmiałym zaokrąglonym stropem pokryta nawa główna i dwie poboczne na zgrabnych arkadach drewnianych. Budowa pochodzi z końca zeszłego wieku i jest dziełem p. Kossakowskiej, sławnej z dowcipu kasztelanowej kamienieckiej.

Absyda odcięta od naw ogromnym ikonostasem z carskiemi wrotami, o którym, jako najpiękniejszym wśród innych znanych ikonostasów tyle dziwów naopowiadał p. W. Dzieduszycki, że go prawie posądzano o zbytnią predylekcję do tego, odkrytego przezeń pomnika sztuki.

Sama budowa ikonostasu jest piękną, szczegóły, pochodzące od r. 1604 aż do rokoko, przedziwnego smaku, — a gdy pp. Sokołowski, Cieszkowski, Ziemięcki szczegóły malowideł rozbierać poczęli, w końcu zapomocą stołów i drabin, częścią przy świecach, to przyznali, że jest to przedmiot magistralny, który wzbudziłby podziw nawet w Londynie. Jedną taflę malowaną odbito na rozkaz ks. Paczowskiego, aby obaczyć, czy ramy są współczesnem malowidłem. W malowidłach widać wpływy niemieckie i włoskie — w szczegóły dzisiaj się nie wdajemy, gdyż to przedmiot zbyt rozległy, i prof. Sokołowski opisze go z dokładnością naukową. To oświadczył, że mamy w tym ikonostasie jakby szkołę sztuki ruskiej, — i będzie to zapewne początkiem do gruntownych badań dziejów tej sztuki, o której mniemano dotąd, że dziejów żadnych nie posiada. Zabytek ten pochodzi ze Skitu Maniawskiego monasteru dyzunickiego, skasowanego przez ces. Józefa II.

Gdy nam tedy w cerkwi w najwyższem naprężeniu umysłowem i niepospolitem uradowaniu godziny niepostrzeżenie mijały, aniśmy wiedzieli, jakie nam przed i podczas tego zagrażały niebezpieczeństwa. Komitet wystawy archeologicznej prosił o chwilowe wypożyczenie tego ikonostasu, jak mu wypożyczono piękny ikonostas rohatyński — ale otrzymał rekuzę. I gdy rozeszła się wiadomość, że ma przybyć ze Lwowa komisja archeologiczna, postrach padł na Bohorodczan, że przybywamy, aby im ten skarb zabrać, i gotowano się do oporu, a może i do prewencyjnej napaści. Niebezpieczeństwo to minęło, dzięki ks. dziekanowi, a zwłaszcza p. staroście Strasserowi, który zresztą żandarmów przywołał na asekurację.

Ale i podczas naszego pobytu w cerkwi baby zaczęły instygować mężczyzn, i już już groziła burza, gdy się baby dowiedziały, że odbijają — jak wiemy, z nakazu samego ks. dziekana — jeden obraz. „Zabierają nam ikonostas!“ zawołano — i żandarmi zaledwo zdołali uśmierzyć zaślepionych, którzy przed odkryciem p. W. Dzieduszyckiego byliby zapewne ten skarb swój za banknoty i kopię jego zamieniali.

Po wyjściu ks. Paczowski podziękował pp. Dzieduszyckiemu, Sokołowskiemu i reszcie przybyłych, p. Dzieduszycki odpowiedział po rusku, i zgromił lud za nieufność. Osobno jeszcze do starszych przemówił p. starosta, poczem nas na obiad zaprosił, na który przybył i p. burmistrz Kalik, a następnie i ks. dziekan Paczowski. Pan starosta przyjął nas z staropolską prawdziwie gościnnością, a po obiedzie przybyła deputacja z Bohorodczan z przeprosinami, zwalając winę na „baby“. Podczas obiadu przygrywała wcale dobrze, a jak na początki bardzo dobrze, kapela miejscowa straży ogniowej, którą to kapelą starannie zajmuje się p. Kalik.

Przed godz. 4. wyruszyliśmy z powrotem śród odgłosów marsza naszego narodowego, a następnie i huku moździerzów. Deszcz nam uprzejmie towarzyszył aż do Stanisławowa, gdzie jeszcze kościół łaciński oglądano, i wnet potem pociąg pospieszny pomknął z nami do Lwowa. Na dworcu lwowskim serdecznie podziękowano jeszcze raz p. Wojciechowi Dzieduszyckiemu.

Dziś po godz. 10. rano poczęło się drugie publiczne posiedzenie zjazdu. Najpierw odczytał p. Kirkor swoją obszerną, znakomicie napisaną i mnóstwem rycin objaśnioną rozprawę o wykopaliskach na Podolu i Pokuciu, które się odbywały pod kierunkiem prelegenta. Następnie przeszedł do posągu Światowida, podając dzieje jego odkrycia, a wreszcie do takzwanego Wału Trajana na Podolu. Serdecznemi oklaskami przyjęto mowę znakomitego badacza.

Prezes zjazdu, dr. Majer, pożegnał się z zebraniem, zmuszony niespodzianie powrócić do Krakowa.

Hr. Wojciech Dzieduszycki zawiadamia o liście nadeszłym od hr. Włodz. Dzieduszyckiego, w którym tenże tłumaczy się, iż nie mógł przybyć na zjazd, i zaprasza do zwidzenia swego muzeum.

Prof. dr. Cwikliński zapowiada dwie rezolucje w sprawie rozszerzenia badań archeologicznych w ogóle, zapowiedział też i hr. Wojciech Dzieduszycki, i mają one być oddane pod uchwałę zjazdu dziś popołudniu po odczytach. Należy się przeto, aby zebranie popołudniowe było jak najliczniejsze.

Nastąpiła dyskusja nad rozprawą p. Kirkora. P. Wojciech Dzieduszycki wyświeca kwestję takzwanego Wału Trajana, i podaje wiadomości co do wykopalisk w Rudzie (w Stryjskiem) i swoich własnych w Jezupolu. Sekretarz zjazdu, p. Ossowski, podnosi kwestję o wadze ornamentyki do oznaczenia chronologii. Następnie w tej ważnej sprawie zabierają głos pp. Kirkor, Sokołowski, Ossowski, Ćwikliński, Dzieduszycki i Sokołowski.

W końcu począł p. Ziemięcki swój odczyt o wykopaliskach, które przedsiębrał w Podhorcach, a właściwie w Pleśniskach.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów d. 11. września.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

Przez cały dzień wczorajszy rosił deszcz przerwami, opad jego był wcale nieznaczny, na noc niebo się wypogodziło częściowo. Średnia temperatura dnia była 12,°5, najwyższa 16,°4, najniższa dziś z rana 7,°5 C.

Prognoza na dobę następną od 12. godz. w południe dnia 11. września: Przy wietrze przeważnie zachodnim i średniej temperaturze dnia około 11,° C., stan nieba zmienny, powietrze mierne wilgotne, pogodnie, co najwięcej opad wcale nieznaczny.

* **Dar.** Cesarz udzielił z własnej szkatuły 100 zł. na budowę szkoły w Gaboni, powiecie nowosądeckim.

* **Mianowania.** Profesor gimnazjalny w Stanisławowie, dr. Przemysław Niementowski, mianowany został profesorem w gimnazjum Franciszka Józefa we Lwowie, a ks. Eustachy Skrochowski, katecheta-suplent, rzeczywistym katechetą szkoły realnej w Krakowie, ks. Józef Moskalik, r. gr. mianowany został katechetą przy gimnazjum w Sanoku.

* **Dyslokacja.** Czwarty batalion 95 pułku piechoty, po całorocznym pobycie w Czortkowie, wrócił wczoraj rano do Lwowa, a na jego miejsce odszedł ztąd do Czortkowa drugi batalion tegoż samego pułku.

* **Krwawe zajście.** Przedwczorajszej nocy, urzędnik tutejszego Towarzystwa zaliczkowego p. Paczowski, przechodząc przez ulicę Kazimierzowską, zastał przejście zatarasowane przez stojącą na poprzek furę. Pan P. zaczął łajać woźnicę, dla czego przejście tamuje, w tem przybiega doń porucznik ułanów br. Enis, który z trzema towarzyszami stał opodal i uderza go ręką w głowę tak, że mu strącił kapelusz. Znieważony zaaplikował porucznikowi uderzenie parasolem, na co porucznik br. E. wyjął pałasz i rąbnął go przez głowę. Nadbiegli policjanci i tym br. E. przedstawił kartę wizytową. Pana P. zawiózł policjant do szpitala, gdzie go obandażowano. Rana p. P. jest lekką.

* **Morderczyni** Seweryna Łabędziowska przyznała się, że zamordowała Bałucką sama, bez wspólników, duszą od żelazka do prasowania, którą przyniosła z Krzeszowic.

* **Dla lubowników muzyki**, przyjemną możemy udzielić wiadomość, że p. Marceli Tyberg, kierownik szkoły skrzypcowej we Lwowie, której znakomity rozwój niejednokrotnie już mieliśmy sposobność ocenić w publicznych koncertach; z rozpoczęciem tegorocznych kursów, zaprowadził również ćwiczenia w grze zbiorowej (w połączeniu z innemi instrumentami). Pożądana to nowość w naszem mieście, gdyż dotąd, pomimo szczerych nieraz chęci, z trudnością wielką przychodzi złożyć w prywatnych kółkach dobrze zorganizowany komplet muzyczny. Za granicą komplety takie stanowią jedną z najprzyjemniejszych rozrywek towarzyskich, spodziewamy się też, że i we Lwowie myśl podniesiona przez p. Tyberga najżyczliwsze zjedna sobie poparcie.

* **Odczyt** dr. Szaraniewicza o Haliczu i dokonanych tam i w okolicach poszukiwaniach archeologicznych, odbędzie się dziś, w piątek, o godz. 5 popołudniu w sali (8) szkoły politechnicznej. — Przedmiot odczytu niezmiernie zajmujący, ściągnie, nie wątpimy, licznych słuchaczów. Wstęp bezpłatny.

* **Włościanie wsi Komarniki**, w powiecie turczańskim, wraz z proboszczem miejscowym, ks. Szczęnym Salamonem, zakupili od właściciela Komarnik, p. Strzeleckiego, cały obszar dworski, za 75.000 zł.

* **Pożar** na folwarku w Honiatyczach, powiatu rudeckiego, należącym do kapituły obrz. łac. we Lwowie, zniszczył dwie szopy, stodołę, spichlerz z całą krescencją, 28 sążni siana, młocarnię oraz wszelkie sprzęty i narzędzia gospodarcze. Szkoda, nieubezpieczona, wynosi przeszło 15 tysięcy zł. Ogień powstał, prawdopodobnie, wskutek nieostrożności robotników.

* **Zasiłek.** Na częściowe pokrycie kosztów urządzenia kursów weterynarji i kucia koni w Bóbrce, Buczaczu i Sanoku, ministerstwo rolnictwa wyasygnowało Towarzystwu rolniczemu we Lwowie 800 zł.

* **Pomnik dla Kulczyckiego w Wiedniu.** Właściciel kawiarni przy Favoritenstrasse w Wiedniu p. Zwirzina, powziął myśl postawienia własnym kosztem z okazji 200-letniej rocznicy oblężenia Wiednia, pomnika dla pierwszego założyciela kawiarni w Wiedniu, Polaka, Kulczyckiego, który dla miasta Wiednia wielkie położył zasługi. P. Zwirzina zamówił model tego pomnika, mającego 7 stóp wysokości, prócz piedestalu, u rzeźbiarza p. Pendla, a pomnik odlany został przez p. Józefa Hernika. Monument ten stoi na rogu ulicy Kulczyckiego i Favoritenstrasse i zostanie odsłonięty o godzinie 1. popołudniu w dniu 12. b. m. (w sobotę), jako w wilię rocznicy oswobodzenia Wiednia przez króla Jana III., poczem fundator pomnik ten ofiaruje gminie.

* **Dla polskich wygnańców z r. 1863**, znajdujących się w Marsylii w najokropniejszem położeniu, złożyli w Administracji *Gazety Narodowej*: pp. Antoni Godlewski 10 zł., St. 10 zł., J. MC. ze Stryja 5 zł., Przedrzymirski z Sierakowiec 5 zł. — Razem dotąd zebrano 127 zł. 20 ct., które dzięki uprzejmemu pośrednictwu sz. dyrekcii galicyjskiego Banku kredyt., do Marsylii odesłane zostały.

* **Dla wdowy** po rymarzu z pięciorgiem dzieci złożyli: Z Husiatyna Marja 2 zł., M. S. 1 zł.

* **Jutro** w sobotę d. 12. września: św. Gwidona w.; — Poł. pojasa P. B.

— **Sambor** d. 9. września. Odbyła się tu dziś przed sądem przysięgłych rozprawa przeciw Janowi Maksymiakowi, obwinionemu o obrazę majestatu i rodziny cesarskiej Rozprawa toczyła się przy drzwiach zamkniętych, oskarżonego bronił obrońca do praw karnych p. K. Irzyczek, po którego dzielnym i przekonywającem przemówieniu, sędziowie przysięgli, 9 głosami przeciwko 3 orzekli niewinność obwinionego.

— **Złodziej kieszonkowy.** W Paryżu zmarł w tych dniach Mimi Lepreux, jeden z najniebezpieczniejszych złodziei Francji. Zarabiał on rocznie najmniej 15.000 franków ze sprzedaży kradzionych przez siebie przedmiotów; względem biednych niezmiernie był hojnym, jak również i dla drobniejszych rzezimieszków, będących na jego usługach. Ci nigdy prawie nie kradli na swoją rękę lecz wskazywali tylko mistrzowi swojemu źródła, z których mógł czerpać. Cała banda zaś zorganizowaną była tak znakomicie, iż nigdy ich na gorącym uczynku schwytać nie było można. Lepreux miał powierzchowność nader dystyngowaną i po-

siadał wyższe wykształcenie; zostawia on dwoje dzieci i młodą piękną żonę, która jest córką jednego z angielskich jego kolegów, a której pozostawił majątek przynoszący 4000 rocznej renty.

Wycieczka polska do Budapesztu.

W uzupełnieniu sprawozdań telegraficznych o pobycie naszej deputacji w Budapeszcie, otrzymujemy listownie następujące szczegóły:

Na bankiecie klubu artystyczno-literackiego dr. Zoll wygłosił tej treści mowę:

Panowie! Przybyliśmy tu podziwiać skrzętną a gorącym patrjotyzmem przejętą i skuteczną pracę szlachetnego węgierskiego narodu. Zanim jednak wynik ten został osiągnięty, musiało być ziarno rzucone i wyrastająca roślina troskliwie pielęgnowana. Ta czynność przygotowawcza jest zadaniem szkoły i umiejętności. Im silniej się niem przejmą, im głębiej w zakres sobie powierzony wnikną, tem plon będzie obfitszy i tem wyżej życie społeczne może się w każdym kierunku rozwijać. Nie bez przyczyny rzucono w nowszych czasach hasło „Wiedza jest potęgą“, lecz mojem zdaniem, pojmowano je zbyt ciasno, bo chociaż rzeczą pewną jest, że umiejętności zawdzięczyć należy wielkie zdobycze materjalne, nawet zwycięztwa i podboje, to jednak o wiele wznioślejszy jest ten skutek działalności umiejętnej, który moralny charakter ma i przedewszystkiem powołany jest wpłynąć na wzajemny stosunek rozmaitych narodów do siebie. Skutek ten jednak tem predzej będzie osiągnięty, im większa będzie u narodu ta działalność, przez którą wpływa na podniesienie stopnia ogólnej cywilizacji. Przez nią uszlachetnia on nietylko siebie, ale i inne narody, które z owoców tej działalności także korzystają i owoc swego podobnego działania również innym udzielają. A tak umiejętność staje się najpewniejszym środkiem zbliżenia narodów do siebie, ona to sprawia, że się wzajemnym szacunkiem otaczają i szczerą łączą przyjaźnią. Nie potrzebuję podnosić, jak wielkie znaczenie ten tu umiejętności wskazany cel ma dla austro-węgierskiej monarchii, ale osiągnięty będzie tylko wtedy, jeżeli każdy naród otrzyma warunki do podjęcia tej działalności nmiejętnej. Co się teraz tyczy narodu węgierskiego, to wiadomo powszechnie. jak silne było współdziałanie wszystkich wpływowych czynników: najdostojniejszego monarchy, jego rządu, reprezentacji narodowej gmin, a w szczególności wielu szlachetnych patrjotów, aby zadośćuczynić najwyższym interesom umysłowym tego narodu. Co do patrjotów, dosyć, jeżeli przytoczę jedno nazwisko, które może jako wzór ofiarności całemu cywilizowanemu światu służyć, Stefana Szechenyi. To też wskutek tego powstał silny ruch umysłowy, który przejął wszystkie zakłady od szkół ludowych aż do najwyższych instytucyj, i który bardzo się przyczynił do znakomitego wyniku wspaniałej wystawy.

Mnie, jako profesorowi starej Jagiellońskiej szkoły, która w matrykułach swych ma zapisanych wielu zasłużonych synów ojczyzny węgierskiej, mnie, jako członkowi założonej niedawno przez Najj. Pana polskiej akademii umiejętności, powierzyli ziomkowie to zaszczytne zadanie, aby dać wyraz naszej radości z powodu tak znakomitego wyniku umiejętnej działalności węgierskiej. Do tego dołączam serdeczne życzenie, aby wpływ w szczególności najwyższego zakładu naukowego, to jest korony wszystkich królewskiej akademii umiejętności i obydwu tutejszych szkół głównych był dla kraju i narodu jak najzbawienniejszym, żeby na ten skutek każdy Węgier spoglądał z dumą i żeby dla innych narodów stał się przedmiotem podziwu! W tem poczuciu wznoszę toast: *Vivat regia academia scientiarum hungarica! Vivat regia universitas hungarica! Vivat regium politechnicum hungaricum! Vivant, crescant, floreant!*

Z kolei przemawiał prof. uniwersytetu lwowskiego dr. Roszkowski. Powiedział on:

„Wytrwałą i umiejętną pracą narody zdobywają swą przyszłość. Liczne i wielkie mogą być klęski, które wstrzymują rozwój państw i ludów, ale naród, który z wiarą w świętość swej sprawy pracuje niestrudzenie, może być pewien swojej przyszłości. Że tak jest, o tem świadczy przedewszystkiem historja narodów, które za dni naszych podźwignęły się z upadku, a jeden z najpiękniejszych pod tym względem przykładów stanowią Węgry.

„Obywatele węgierskiej ziemi! Po świetnych okresach waszej historji nastały długie dni smutne. Ale wiara w potęgę siły narodowej porwała was do pracy i zwyciężyliście. Patrjotyzmem i pracą zbudowaliście świetny gmach swej narodowej i politycznej niezawisłości, który przybyliśmy podziwiać.

„Tak jest panowie! My Polacy przybyliśmy obejrzeć plony prac węgierskich, pewni ich świetności. Nadzieja nas nie zawiodła! Wasza wystawa, dzieła waszego talentu i pilności przynoszą wam zaszczyt i zapewniają wam trwałe stanowisko w rzędzie wysoko oświeconych narodów. Pracą swą wznosicie bogate i piękne filary w wielkiej świątyni cywilizacji — sprawiedliwe uznanie się wam za to należy.

„Poprzedni mowcy złożyli hołd waszym narodowym cnotom, waszej nauce i pracom waszego przemysłu. Ja pragnę uczcić ducha, który obudza wasz patrjotyzm i pracami waszej ręki kieruje: pozwólcie panowie, abym oddał hołd waszej literaturze i sztuce.

„Literatura węgierska jest bogata i świetna, ale to, co ją szlachetnie wyróżnia od innych, to ścisła jej łączność z waszem narodowem życiem, to że ona dzieli święcie jego losy, wyraża jego boleści, jego nadzieje. Mailath powiedział: że literatura węgierska szła ręka w rękę z historją Węgier, i powiedział prawdę. Ona jest zwierciadłem politycznych kolei węgierskiego narodu, i to jej przepyszna strona.

„Z chwilą podjęcia walk za wolność narodu, odrodziła się i wasza pieśń narodowa, wasza poezja, wasza powieść i wasze dziejopisarstwo. — Geniusze myśli stworzyli geniuszów czynu, albo sami, jak Petöfi, nieśli swe życie w ofierze Ojczyźnie.

„Kölesey jest twórcą waszego narodowego hymnu. Vörösmarty, zwany Jowiszem węgierskiej poezji, śpiewał na strunach serca narodu, a Petöfi, choć tak wcześnie zgasły, wyczerpał w swych perłach poetycznych uczucia i ideały narodowe, tak, że jego pieśni dziś śpiewa lud cały. Eötvös, twórczy i genialny Jokai, są chlubą waszego narodu, a historyczne i polityczne prace Horvatha, Szalaya, Kallaya i Pulszky'ego, obudzają cześć powszechną.

„I wasza sztuka, a przedewszystkiem płody Waszych malarzy i muzyków, noszą na sobie narodowy charakter, a przeto budzą zapał do dalszej pracy dla przyszłości kraju.

„A zatem, panowie, literatura i sztuki piękne w waszym kraju podwójnie szczytne spełniają zadanie: wiodą waszego ducha do ideału i budzą w was miłość Ojczyzny.

„Składając hołd waszej duchowej pracy, wznoszę toast serdeczny:

„Literatura i sztuki piękne w Węgrzech niech kwitną dla chluby i szczęścia narodu!“

Mowa Mélly Béla, prezesa czytelni akademickiej w Budapeszcie, miana na owym bankiecie, brzmi:

„Moi kochani bracia! — Całe Węgry napełnia radość, z powodu przybycia waszego. My młodzież jako skromny fiołek przyłączamy się do ogólnej radości, pozdrawiając was imieniem obu szkół wyższych Budapesztu. Serce moje jest przepełnione uczuciem, bo w niem skupiają się uczucia całej węgierskiej młodzieży. Duch mój ulatuje w przeszłość. Ja widzę polskich bohaterów walczących za naszą sprawę, ja widzę tych bohaterów idących jako lwy na śmierć za naszą Ojczyznę.

„Te wielkie wspomnienia żyją w sercu młodzieży, my je pielęgnujemy, tak samo jak pielęgnujemy na cmentarzu Kerepeszowym grób polskiego bohatera Woronieckiego, który został za naszą wolność rozstrzelany.

„Szlachetna polska młodzieży! ja podnoszę kielich na wasze powodzenie. Jadąc do kraju, do waszych braci z powrotem, powiedzcie im, że za Karpatami jest naród, który was kocha, jak braci, że za Karpatami jest druga wasza ojczyzna, bo wasi przodkowie swą krwią ją ożywiali i tu są pochowani. Powiedzie im, jaką miłością dla was pałamy i z jaką serdecznością dłoń naszą do was wyciągamy, szlachetna młodzi.

„Bądźcie silnymi, jak wasi nieśmiertelni bohaterzy, i bierzcie się do dzieła, ażebyście waszą Ojczyznę z upadku podnieśli. Niech żyje Polska!“

* * *

W środę d. 9. b. m. odbył się obiad, dany przez burmistrzów peszteńskich na cześć burmistrzów polskich i ich rodzin. Obiad ten miał zupełnie familijny charakter i odbył się w restauracji wystawy. Na zaproszenie Szlachtowskiego i Mochnackiego zapewnili osobiście Rath i Gerloczy, że oddadzą wizytę w Krakowie i Lwowie.

Następnie odbyła się wycieczka do Steinbruchu celem zwiedzenia wystawy trzody.

Wieczorem na przedstawieniu teatralnem byli Szlachtowski, Mochnacki, Zoll i Straszewski w loży burmistrzów. Po przedstawieniu teatralnem, poprowadził Gerloczy gości polskich do Stowarzyszenia polskiego, gdzie na cześć Polaków przybyła też *in corpore* tutejsza „Beseda czeska“ witając gości okrzykami: „Na zdar!“ Pierwszy toast wniósł poseł Geza Raco na cześć narodowości polskiej, wyrażając zapewnienie, że w razie potrzeby oddałby za nią swe życie. Smiewnicki wzniósł w języku francuskim toast na cześć Węgrów, a prezydenci krakowski i lwowski na cześć przewodniczącego tutejszego klubu polskiego Stempienia. Składka narodowa na cześć tutejszego stowarzyszenia polskiego między gośćmi przyniosła znaczną sumę.

Wspomnieć także należy, o czem zresztą już i telegraf doniósł, że w południe w środę znaczna liczba gości polskich zgromadziła się o godzinie 1 w południe w ratuszu, aby podziękować burmistrzowi Budapesztu za przyjęcie. Pan Rath przyjął ich w ogromnej i wspaniałej sali posiedzeń.

Akademicka czytelnia krakowska przysłała czytelni budapeszteńskiej telegram tej treści: „Kraków d. 8. września. Krakowscy akademicy dziękują Wam za serdeczne przyjęcie polskiej deputacji. Zgóry cieszymy się, że niebawem nadejdzie chwila, w której z równą serdecznością powitamy was w Krakowie. Albinowski, prezes czytelni.

Teatr, literatura i muzyka.

* **Repertoar teatralny**. Dzisiaj w piątek 11. b. m.: „Wielki człowiek do małych interesów“, kom. w 5 akt. Al. hr. Fredry.

W sobotę 12. b. m. Drugi występ p. Aleksandra Bandrowskiego: „Gaskończyk“, opera kom. w 4 akt. Souppé'go.

— Teatr. Zapowiadany tyle razy i oczekiwany tak długo p. Bandrowski nareszcie przyjechał i już wczoraj wystąpił jako Rafał w „Palestrancie“ Millöckera. Publiczność nasza zna już p. B.; więc gdy się imię jego znalazło na afiszu a obok niego większa część naszych najlepszych sił wokalnych, nie dziw że sala dobrze się zapełniła i że przedstawienie wypadło ku prawdziwemu zadowoleniu wszystkich. P. Bandrowski, na którego głównie zwracała się powszechna uwaga, niewiele się zmienił od czasu ostatnich swych występów we Lwowie. Głos zawsze ten sam, a jeśli może nieco utracił na sile, to w zamian zyskał na wyrobieniu i miękkości. Zyskała także w pewnym stopniu i akcja. Artysta warsz. zbierał więc liczne oznaki szczerego uznania a najwięcej oklasków posypało się dlań po odśpiewaniu z ostatnią odsłoną „Niezapominajki“ Souppego, jako wkładki nadzwyczaj zgrabnie i na miejscu umieszczonej. Wprawdzie zaszło tu parę mniej szczęśliwych tonów i to właśnie na wyrazie „szczęście“, ale maleńki ten fatalizm, podobnie jak pewne zbyteczne zmiany w zakończeniu, niknęły na tle całości wykonanej bardzo przyjemnie i z uczuciem. Arja ta stanowiła niejako punkt kulminacyjny a p. B. w zawdzięczeniu za wielkie brawo, jakie się zewsząd rozległo, czuł się zmuszony ją powtórzyć.

W ogóle tedy występy p. B. bardzo się pięknie zaczęły i niewątpliwie pójdą tak samo dalej, a wskutek tego należałoby pomyśleć, żeby p. Florjański bez straty czasu mógł wyjechać na wyższe studja zagranicę — jak to już oddawna jest w projekcie. — Artysta ten występował również wczoraj, jako Janusz, i choć jeden ton wysoki, niepotrzebnie zresztą wzięty na końcu 1. aktu, trochę mu się nie powiódł, to jednak głos jego, zawsze silny i świeży, górował rzec można przez cały ciąg przedstawienia. Laurę śpiewała pani Skalska wybornie jak zawsze i nie oszczędzając się bynajmniej, mimo iż zasłużona ta artystka, ma do tego najsłuszniejsze prawo. Pani Kasprowiczowa jako Petronela, nie miała wielkiego pola do popisu w śpiewach solowych, ale mimo to nie zostawała w cieniu, szczególniej w ensemblach. Wreszcie, nie powiemy wielkiej nowiny, dodając, że panna Praun była śliczną i uroczą Bronią, ale to zaznaczyć należy, że tak w jej grze, jak w jej śpiewie widać coraz większe i znaczne postępy, za co też wczoraj okryto ją oklaskami i zmuszono do powtórzenia pięknego duetu z p. Floryańskim. — Chóry, szczególniej zbiorowe i orkiestra, trzymały się dobrze; dzięki czemu całość szła jak należy, a w wielu miejscach, gdzie one właśnie miały ważne zadanie, widać było staranność i lepsze przygotowanie, niż to czasem się zdarza. Ztąd też i rezultat był wyborny.

P. S. Kolega nasz, bawiąc na urlopie, żartował sobie czasem z naszej biedy, gdy nam drukowano w naszych sprawozdaniach zamiast narodek „zarodek“, zamiast interpelacja „instrukcja“ i t. p. Teraz powrócił i gdy zaledwie dał pierwszą notatkę o przedstawieniu „Radziwiłła w gościnie“, zamiast niewinnego wyrazu taki, wydrukowano mu: „łotr“. — *Hodie mihi, cras tibi.*

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Telegramy targowe z dnia 11. września:

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo —.— zł. do —.— zł.; żyto —.— zł. do —.— zł. Okowita 27.50 do 27.75 zł. Budapeszt: Pszenica za 100 kilo na wiosnę 7.15 do 7.17 zł.; rzepak na sierpień-wrzesień 10.75 do 10.87 zł. Wrocław: Pszenica 15.40 do —.— m. żyto 13.60 do —.— m. owies 20.40 m.; rzepak, spirytus 41.20 m., 100 m.= 61 zł. 10 c. Berlin: Pszenica żół. na sierp. wrześ. 153.75; żyto —.— m.; okowita 41.80 m.; olej rzepakowy —.—. Paryż: Mąka za 159 kilo 48.— franków; olej rzepakowy —.— fr.; okowita —.—

Nafta. Wiedeń dn. 9. września: —.— do —.— zł., Brema loco 765, Hamburg loco 760, na wrześ. 750, na wrzesień-październik 770; Antwerpia: na wrześ. 18⅞; Nowy-York: 8⅜, Filadelfia 8¼.

Wiedeń, dnia 9. września.

Kurs papierów publicznych.

	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
Powszechny dług państwa.		
5% Renta papierowa . . po 100 złr.	82 95	83 10
5% „ srebrna . . . po 100 złr.	83 50	83 70
Pożycz. loteryj. 4% z r. 1854 po 250 złr. w. a	127 50	128 —
Pożycz. loteryj. 5% „ 1860 „ 500 „	139 25	139 75
Pożycz. loteryj. 5% „ 1860 „ 100 „	140 80	141 30
Pożycz. loteryj. 5% „ 1864 „ 100 „	170 70	171 —
4% węgierska renta złota po 100 złr	— —	— —
5% „ „ papier. „ 100 „	92 40	92 55
Obligacje indemnizacyjne.		
5% Galicyjskie . po 100 złr. m. k	101 50	101 75
5% Bukowińskie . „ 100 „ „	102 75	103 25
Inne pożyczki publiczne.		
5% losy regul. Dunaju z 1870 „ „	116 50	117
4% losy Cisańskie . . . . „ „	123 70	124 10
Losy prem. poż. m. Wiednia . „ „	126 10	126 40
Listy zastawne.		
4½% Bodencr. all. 5st. złot. po 100 złr	124 —	124 50
4½% „ „ „ pap. „ 100 złr	99 75	100 25
4½% Banku król. galicyj. „ 100 złr	91 75	92 25
6% Zakładu kred. krakowsk . 18 lat	99 —	99 75
6% „ „ „ . 36 lat	99 —	99 75
5½% „ „ „ sreb. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. kr. ziems. . . .	91 25	91 50
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	99 40	99 90
4% „ „ „ „ „ 41 lat	88 50	89 —
5% „ Bank hipot. lwowski . . .	101 65	102 —
5% „ „ „ „ . prem	99 —	99 50
5% „ „ „ „ 40 lat	96 —	97 —
5% Bank austr. węgrs. (Nation.) w. a	103 50	103 75
5½% Węg. Instyt. Bod.-Credit . .	102 90	103 70
4% „ Bank hipot. prem . .	101 —	101 50
5% Oblig. kom. Banku krajow. I. em	97 —	98 —

	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
Priorytety kolejowe.		
5% Albrechta 300 złr.	99 50	99 90
„ Alföld-Fiume 200 złr.	100 20	100 50
„ „ „ Em. 1874 200 złr.	— —	— —
6% Donau-Dampfs. 100, 200 złr. .	121 50	— —
Elżbiety za 200 mrk. opod. . . .	115 —	116 —
„ za 200 mrk. nieopod. . . .	121 70	122 —
4½% Ferdyn. Nordb. m. k. . . .	106 —	107
5% „ mor.-szląsk. linia 1871/2	108 40	108 80
5% „ poł. 1876 r. 100 złr. .	104 —	105 —
4½% Franc. Józefa Em. 1884 . .	92 15	92 40
4½% Gal.-Kar.-Ludw. 1881 r. 300 złr.	100 40	100 70
„ „ Jarosław 300 zł	100 —	100 50
5% Koszycko-oderb. 200 złr. . . .	100 60	100 90
4% Lwów-Czern. em 1884 (10% p.)	82 50	82 90
4% „ „ 1884 (wolne od p.)	90 25	91 25
5% Nordwestb. austr. . . . 200 złr.	103 80	104 20
5% „ „ lit. B. 200 „	102 80	103 10
6% Nordwestb. austr. em. 1874 200 m	128 50	—
5% Rudolfa z 1884 r. . . . 100 złr.	119 75	120 25
5% Siedmiogrodzkiej I . . 200 złr.	99 —	99 50
3% Staatseisenbahn . . 500 fr.	196 —	197 15
3% Südbahn (Lombardy) . 500 fr.	152 75	153 —
5% „ . . 200 złr.	128 50	128 80
5% Theisbahn.-Gesell. . . 1000 złr.	108 50	— —
5% Węgiers. gal. Łupkow. 200 złr.	99 25	99 50
5% „ „ „ II em. 200 złr.	99 25	99 75
5% „ Nordost . . . 300 złr.	98 80	99 30
5% „ „ złotem 200 złr.	131 50	—
5% „ Westbahn . . 200 złr.	99 75	100 50
5% „ Em. 1874 . . 200 złr.	—	99 75
Akcje bankowe.		
Anglo-austrjackiego Banku . 120 złr.	98 50	100 —
Boden-Credit austrjacki . . 80 „	225 —	226 —
Credit-Anstalt dla hand. i prz. 160 „	287 40	287 60
„ Bank węgierski . . . 200 „	288 —	288 25
Depositen-Bank . . . . 200 „	192 —	193 —
Escom.-Gesellschaft niż.-austr. 500 „	590 —	595 —
Länderbank . . . . . . 100 „	98 75	99 —
Austr.-węg. Banku . . . . 600 „	869 —	871 —
Unionbank . . . . 100 „	78 40	78 70
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	145 75	146 —
Wiedeński Bankverein . . 100 „	102 —	102 25

	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
Akcje kolejowe.		
Albrechta bez % . . . . . . 200 złr.	— —	— —
5% Alföld-Fiume . . . . 200 „	184 75	185 25
5% Donau-Dampfs.-Ges. . . 525 „	443 —	446 —
5% Elżbiety . . . . . 210 „	238 —	238 50
5% Linz-Budweis . . . . 200 „	— —	— —
5% Salzburg-Tyrol . . . . 200 „	— —	— —
5% Ferdynanda-Nordbahn . 1050 „	2353 —	2358 ..
5% Franciszka-Józefa . 200 „	210 50	211 —
5% Gal. Karola Ludwika . 210 „	240 75	241 25
4% Koszycko-Oderbergska . 200 „	148 75	149 25
5% Lwowsko-Czern.-Jasska . 200 „	225	225 50
5% Nordwest austr. . . . 200 „	168 —	168 25
5% „ Elbethal Lit. B. 200 „	161 75	162
5% Rudolfa . . . . 200 „	186 50	187 —
5% Siedmiogrodzka I. . . 200 „	183 —	183 50
5% Staats-Eisenbahn-Gesels. 200 „	292 25	292 50
5% Südbahn (Lombardy) . 200 „	134 50	134 75
5% Theisbahn (Cisańska) . 200 „	251 50	252 ..
5% Węg. gal. Łupkow. . . 200 „	174 75	175 25
5% „ Nord-Ost . . . 200 „	175	175 50
5% „ Westbahn . . . 200 „	166 —	166 50
Losy.		
Kredytowe po 100 złr. w. a. . . .	176 50	177 50
Clary po 40 złr..	40 —	40 50
4% Tow. żeg. na Dunaju 100 złr m.k.	114 25	114 50
Insbruku po 20 złr. a. w. . . .	18 75	19 25
Keglevich po 10 złr.	19 —	19 50
Krakowskie po 20 złr. a. w. . . .	18 —	19 —
Lublańskie prem. po 20 złr. . . .	22 —	22 50
Ofner (miasta Budy) po 40 złr. . .	42 25	43 —
Palfy po 40 złr.	40 40	40 70
Czerw. krzyża austrj. po 10 złr. . .	14 40	14 70
„ „ węgierskie po 5 złr.	8 75	9 —
Rudolfa po 10 złr.	18 25	18 75
Salma po 40 złr. m k.	54 —	54 50
Salzburskie prem. po 20 złr. m. k. .	22 50	23 —
St. Genois po 40 złr. m. k. .	49 25	49 75
Stanisławowskie po 20 złr m k .	24 —	24 75
4½% Tryesteńskie po 100 złr. m. k.	132 50	133 25
4% „ po 50 złr. m. k.	68 50	69 50
Waldsteina po 20 złr. m. k. . .	27 50	28 50
Windischgrätza po 20 złr. m. k. .	38 25	38 75

Ostatnie wiadomości.

Donoszą, że minister wyznań i oświaty br. Conrad ma zostać mianowany namiestnikiem Tyrolu, a tekę jego obejmie br. Widmann.

Gazety rumuńskie donoszą, że jeszcze w bieżącym miesiącu rząd rumuński podejmie rokowania o zakupno tamtejszych linij kolei lwowsko-czerniowieckiej.

Na zgromadzeniu ogólnem delegowanych stronnictw monarchicznych, jakie się odbyło we wtorek wieczór w Paryżu, przyjęto wspólny program monarchicznego stronnictwa, w którym po wyrażeniu skarg przeciw republice, wyrażonem jest żądanie silnej władzy państwowej, która przez przywrócenie religijnego pokoju i przez sprawowanie przewidującej polityki zagranicznej zapewniłaby pomyślność Francji. Program ten nie stawia kwestji: rzeczpospolita albo monarchia! lecz żąda jedynie przywrócenia artykułu VIII. konstytucji, który dozwalał, aby forma rządu mogła być także dyskutowaną.

Z Paryża donoszą pod d. 8. b. m.: Nie ma tu żadnych wiadomości z Madrytu, ani telegramów agentur, ani prywatnych korespondencyj. Rząd hiszpański zdaje się więc wszystkie depesze przytrzymywać. Wzbudza to tutaj niepokój i wnoszą z tego, że mogły nastąpić poważne wydarzenia wewnętrzne w Hiszpanii. Niezależnie od tego, przyznają tu powszechnie, że rząd niemiecki w swojem pojednawczem postępowaniu czyni wszystko możliwe, aby utrzymać spór swój z Hiszpanią na spokojnej drodze rokowań dyplomatycznych i liczy się bardzo z ciężką pozycją króla Alfonsa.

Telegramy „Gazety Narodowej“.

Celowiec d. 11. września. Chór męski spiewaków urządził wczoraj wśród niezliczonych tłumów ludności serenadę na cześć cesarza. Monarcha zjawił się u okna zamku, z entuzjazmem witany przez publiczność; przysłuchiwał się spiewom, przeważnie z karynckich wziętym motywów; wyraził on członkom stowarzyszenia swe uznanie. Na zakończenie odspiewał chór męski pieśń: *Oesterreich, mein Vaterland;* wywołała ona burzliwe oklaski, które trwały tak długo, dopóki cesarz stał u okna.

Lublana d. 11. września. Wczoraj przed południem przybyła arcyksiężna Stefania do Adelsberg i zwidzała przez dwie godziny wspaniale oświetloną grotę. Ludność przyjmowała ją wszędzie najżywszemi oznakami radości.

Zagrzeb d. 10. września. Dr. Michał Sajnowic, adjunkt sądu powiatowego w Mitrowicach, zamordowany został wczoraj wieczorem wystrzałem z broni palnej przez okno. Przyczyna morderstwa nieznana. Śledztwo karne wdrożone.

Berlin d. 11. września. *Reichsanzeiger* ogłasza notę kanclerza z d. 31. sierpnia do posła niemieckiego w Madrycie, odpowiadającą na notę rządu hiszpańskiego z d. 19., jako też brzmienie dosłowne not niemieckiej i angielskiej z r. 1875. o prawach zwierzchnictwa nad Karolinami.

Nota do posła konstatuje, że na wyspach Karolińskach istnieją oddawna liczne osady handlowe niemieckie; niemieccy poddani, którzy związek tych wysp ze światem zewnętrznym otworzyli, prosili kilkakrotnie, aby wyspy wziąć pod opiekę państwa niemieckiego; z tego powodu skonstatowano urzędownie, że na tych wyspach oprócz interesów niemieckich są jedynie interesa angielskie reprezentowane, wcale zaś nie ma interesów hiszpańskich. Od czasu odparcia pretensyj hiszpańskich w roku 1875 ze strony Niemiec i Anglii, które to odparcie Hiszpania przyjęła bez odpowiedzi. — Nie uczyniła też ona żadnego kroku aby prawa zwierzchnictwa nad Karolinami wykonywać lub tam się należycie osadzić. Rząd cesarski miał zatem prawo wyspy te w sensie europejskim uważać za niczyje, działał zaś w najlepszej wierze, gdy wydał rozkaz wzięcia tamtejszych Niemców pod opiekę cesarstwa.

Nota wyraża w końcu gotowość zbadania hiszpańskich pretensyj, ewentualnie zaś oddania sprawy na decyzję sądu rozjemczego. Kwestja, które z dwóch mocarstw jest uprawnionem dotąd prawa zwierzchnicze nad Karolinami wykonywać, niema też o znaczenia, aby rząd cesarski dla jej rozstrzygnięcia mógł mieć chęć odstąpienia od pojednawczej, a szczególnie dla Hiszpanii przyjacielskich tradycji swojej polityki.

Madryt d. 11. września. Według *Correspondencia* poweźmie Rada ministerjalna jutro pod przewodnictwem króla uchwałę, dotyczącą formy zadośćuczynienia za obrazę flagi niemieckiej.

Okręt Velasco przybył na wyspę Yap, gdzie pozostał gubernator hiszpański.

Paryż d. 11. września. Biuro „Havasa“ donosi z Madrytu, że wczoraj wybuchło powstanie w koszarach madryckich, lecz uważane jest za niemające żadnej doniosłości.

W Palermo zmarło wczoraj sześć osób na cholerę.

Paryż d. 10. września. Wczoraj umarło na cholerę w Tulonie siedm, w Hiszpanii 521 osób.

Przyjechali do Lwowa d. 11. września 1885.

Hotel ŻORŻA: W. hr. Dzieduszycki z Jezupola, Condento z Jass, A. Walman z Trjestu, Zahaykiewicz z Jezupola.

Hotel EUROPEJSKI: W. Slaski z Krakowa, A. hr. Roniker z Warszawy, A. Stesłowicz z Żydaczowa, S. Poniatowski z Petersburga.

Hotel ANGIELSKI: M. Piłecki z Buczacza, J. Makarewicz z Jezupola, W. Puzyna z Martynowa.

C. k. jeneralna Dyrekcja austr. kolei państwowych.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważny od dnia 1. czerwca 1885.

Przyjazd do Lwowa:

Pociąg mięszany: o godz. 2 min. 10 w nocy z Husiatyna, Stanisławowa, Chyrowa, Stryja.

Pociąg osobowy: o godz. 8 min. 5 przed południem ze Stanisławowa, Chyrowa, Stryja, i o godz. 4 min. 51 po południu ze Stanisławowa, Chyrowa, Stryja.

POCIĄGI KOLEJOWE.

Ze Lwowa odchodzą:

podług zegara lwowskiego:

Do Krakowa . .	*10.46	4.05	† 2.25	—	4.50
Do Podwołoczysk	10.27	* 5.56	† 4. 8	—	12.35
„ (z Podzamcza)	10.56	—	—	* 6.07	1. 9
Do Czerniowiec .	—	11. 6	—	* 6.20	12.20

Do Lwowa przychodzą:

Z Krakowa . .	9.27	* 5.36	11.33	—	† 3.58
Z Podwołoczysk	*10.26	3.05	—	3.50	† 2.15
„ (na Podzamcze)	*10.12	2.28	—	3.20	—
Z Czerniowiec .	*10.05	3.35	—	3.30	—

Pociąg nr. 18 nie kursuje aż do 1. listopada b. r.

* Gwiazdką są oznaczone pociągi pospieszne.

† Krzyżykiem pociągi kurjerskie.

W obwódkach czarnych [ ] są godziny nocne, t. j. od szóstej wieczór do szóstej rano.

Z Krakowa odchodzą:

Do Lwowa . .	*9.13	10.57	6.12	†7.59	10.46
Do Wiednia . .	5.40	*6.55	—.—	9.30	3.—
Do Prus . . .	5.40	*6.55	—.—	7.55	9.30

Do Krakowa przychodzą:

Ze Lwowa . .	5.10	9.38	*6.48	2.33	—.—
Z Wiednia . .	*8.30	9.50	7.26	9.45	—.—
Z Warszawy . .	*8.30	—.—	—.—	9.45	5.27
Z Prus	*8.30	9.46	—.—	—.—	3.15

Lwów, z Izby handlowej d. 11. września 1885

1. Akcje za sztukę.

bez kuponu bieżącego bez dywidendy		płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Lud.	200 zł. m. k.	240 25	244 —
„ lwow.-czern.-jass.	200 zł. w. a.	224 25	227 75
Banku hypot. galic.	200 zł. w. a.	273 —	277 —
„ kred. galic.	200 zł. w. a.	225 —	230 —
2. Listy zastawne za 100 złr. bez kuponu bieżącego:			
Tow. kred. galic. 5 prc. w. a.		99 —	100 —
„ „ „ 4 „ „		90 50	91 50
„ „ „ 5 „ okres.		99 —	100 —
„ „ „ 4 „ „		88 20	89 20
Banku krajowego 4½% w. a.		91 50	92 50
Banku hyp. galic. 6 „ „		101 35	102 35
„ „ „ 5 „ „		96 40	97 40
„ „ „ 5 wyl. z 10% prm		98 80	99 80
3. Listy dłużne za 100 złr.			
G. Z. kr. wł. (d. 6%) 3% w likw.		57 —	59 —
„ „ „ „ 5% 2½% „		53 —	56 —
4. Obligi za 100 złr.			
Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.		101 —	102 —
Kom. banku kraj. 5 pr. w. a. I em.		97 —	98 —
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 prc. w. a.		102 75	104 —
Pożyczka „ „ 1883 4½% „		90 75	91 75
5. Losy.			
Miasta Krakowa . . .		17 —	19 —
„ Stanisławowa . .		23 50	25 50
6. Monety.			
Dukat holenderski . .		5.79	5.89
Dukat cesarski . . .		5.82	5.92
Napoleondor . . .		9.86	9.96
Półimperjał rosyjski . .		10.16	10.26
Rubel rosyjski srebrny .		1.54	1.64
„ „ papierowy .		1.23	1.25
100 marek niemieckich .		60.80	61.50
Srebro		—.—	—.—
Kupony w srebrze . .		—.—	—.—

KURS GIEŁDY WIEDENSKIEJ.

Wiedeń dnia 10. września 1885

godzina 1. minut 45. popołudniu

Alpiny	36.75	Węg. akcje kr.	288.—
Anglo-Austr.	99.50	Unionsbank	78.30
Kolej Kar. Lud.	241.20	Nordbahn	235.50
Kolej Połud.	136.30	Kolej Alföld	184.50
Kolej p. Elżb.	292.80	Kolej lw-czern.	2252.?
Węg. Nordostb.	175.—	Wied. Commun.	126.20
Węg. obl. p. zł.	109.25	Elbetal	162.—
Węg. cis. losy r.	123.75	Losy tur.	98.90
Zł. ren. węg 4%	99.35	Bankverein	102.70
Ros. rubel pap.	124.½	Losy węg.	118.75
Galic. indemn.	101.50	Kredytowe	—.—

Usposobienie mocne.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji która też za niej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

Nadesłane.)

Pan Henryk Biegeleisen ogłosił drukiem list otwarty, w którym ośmielił się twierdzić, jakobym „gotów był wobec sądu zeznać pod przysięgą“, że hr. Jerzy Dunin Borkowski nabył odemnie nowellę „Za późno“ za pośrednictwem p. J. Orłowskiego.

Zmuszony jestem oświadczyć, że nietylko szczegółów tych nie mógłbym potwierdzić, lecz owszem musiałbym „wobec sądu pod przysięgą zeznać“, że z hr. Jerzym Duninem Borkowskim ani wprost, ani przez trzecią osobę nie porozumiewałem się o odstąpienie mu jakiejkolwiek pracy literackiej, że w rzeczywistości żadnej mu nie odstąpiłem i że wszelkie insynuacje p. Biegeleisena tem samem upadają.

Lwów dnia 9. września 1885.

Stanisław Rossowski.

Uczennica Mikulego

wykształcona pianistka, udziela lekcje gry na fortepianie, jakoteż nauki języka francuskiego, — za miernem wynagrodzeniem.

Adres: w Administracji Gazety Narodowej. 3179 1—4

Fortepiany

10 lat gwarancja

z pierwszorzędnych fabryk jakoto: Hamburgera, Chytraczka, Fritza itd. sprzedaje najtaniej

A. Alscher, Lwów, ul. Akademicka l. 26.

3158 2—12

Stanisław Niewiadomski

ukończywszy z wyszczególnieniem konserwatorjum we Wiedniu, udziela nauki **harmonii, kontrapunktu, historji muzyki i gry fortepianowej** w koncesjonowanej szkole muzycznej Wgo Ludwika Marka (Rynek 9), u siebie w domu, lub po za domem.

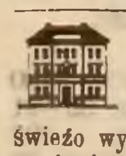
Zgłoszenia przyjmuje wyżwymieniony Instytut, oraz Stanisław Niewiadomski ul. Brajerowska 6, parter na prawo, w godzinach od 11—1 rano i od 3—5 po połud. 3159 6—?

Uwiadomienie.

Wszelkie weksle, znajdujące się w czyjembądź ręku z podpisami naszymi bez legalizacji c. k. notarjusza, za nieważne uznajemy, o czem także każdego zawiadamiamy. 3178 3—3

PIENIAKI.

Małke Jakób i Salomon Fried.



Kamienica

świeżo wybudowana, naprzeciwko ogrodu jezuickiego, przy ulicy Kleinowskiej l. 98 i 99, jest do sprzedania. Wiadomość u właściciela na miejscu. 3184 1—3

Michał Stanisław Bury w Altonie,

dawniej

Polska Spółka Handlowa w Hamburgu,

wysyła **KAWĘ** fr. w woreczkach po 5 kilo Bto

Mokkę arabską	za zł.	7.40
Jawę menado	„ „	6.10
Ceylon perłową	„ „	5.80
„ plantacyjną	„ „	5.30
Kuba	„ „	5.10
Santos	„ „	4.30
Mokkę afrykańską	„ „	3.90

i inne gatunki kawy po cenach umiarkowanych.

Herbatę 1 kilo po złr. 2.40, złr 2.60, 2.90, 3, 3.80, 5, 5.50, 6.40 i wyżej.

Ryż gruboziarnisty, bardzo piękny 5 kilo za zł. 2.75 i 4.20.

Wanilii 10 laseczek za zł. 1.30.

Na żądanie wysełam próbki fr.

Cło od 5 kilo kawy wynosi zł. 2, od 1 kilo herbaty zł 1, które odbiorca na miejscu opłaca. Adres:

M. S. BURY. Altona.

2929 4—?

Feslawskie winogrona

kuracyjne 1422 2-5

wysyłamy za pobraniem pocztowem franco:

5	kil. kosz feslaw. winogron kur.	zł.	2.60
5	„ becz. (4 lit.) star wina fes.	„	3.60
5	„ „ „ sw. moszczu	„	2.50
5	„ „ „ „ najl. jabłecz.	„	2.—

A. Klein, Vöslau, Hochstrasse.

Patentowane

kuliste piecyki do palenia kawy



z fabryki maszyn i lejarni żelaza w Emmerich n Renem.

Najnowszej i najdoskonalszej konstrukcji na 5 do 100 kilo zawartości. Najlepsze i najwięcej rozpowszechnione z istniejących dotąd aparatów do palenia kawy słodu, kakao, fig, zboża itp.

Skład: **Jana Schmidta** następcy we Wiedniu, I. Kollnerhofgasse 3.

1594 3—12

Syn lub córka

z dobrej familii, chcący we **Wiedniu do szkół uczęszczać** lub się **kształcić**, znajdą w śródmieściu w eleganckim pokoju z fortepianem

zupełne utrzymanie

w dystyngowanej familii. Łaskawe listy uprasza się pod Z. N. 5813 do Annoncen-Expedition OTTO MAASS, we Wiedniu, I. Wallfischgasse 10. 1061 1—2

Winogrona

dojrzałe i słodkie, świeżo zrywane z krzaków, także **brzoskwinie i pigwy** po 1 zł. 50 ct., **świeże orzechy** 1 zł. 70 ct., **melony, śliwki i rajskie jabłka** po 1 zł. 25 ct. dostarcza w 5 kilow. koszach franko do każdej stacji pocztowej. 3106 7—?

ED. RITTINGER,

właściciel winnic w Werschetz (Południowe Węgry.)

L. 752.

Konkurs.

W miasteczku Tłustem powiatu Zaleszczyckiego jest do obsadzenia posada lekarza miejskiego z płacą 200 zł. rocznie i dochodami za oględziny zwłok i bydła.

Podania należy wnieść do urzędu gminnego w Tłustem najdalej do d. 20 b. m.

Stopień dr. medycyny jest od kandydatów bezwzględnie wymagany.

Zwierzchność gminna

Tłuste d. 5. września 1885.

Wice burmistrz *Trokało*.

3176 1—3

Chocolat N. Lejet



Goutez et comparez, qualité sans rivale!

1676 2—32



VERITABLE BENEDICTINE

PRAWDZIWY LIKIER BENEDICTINE

OPACTWA FECAMP we FRANCJI

wytwornego smaku, wzmacniający, pomagający trawieniu, i obudzający apetyt. 1940 13—24

JEDEN z NAJLEPSZYCH LIKIEROW.

Wymagać, aby etykieta kwadratowa znajdowała się na spodzie butelki z własnoręcznym podpisem głównie dyrygującego. *A Legrand ainé*

Skład główny w **FECAMP we Francji**. Agencja główna w Paryżu, Boulevard, Hausmann 76. „Prawdziwy likier Benedictine znajduje się w składach następujących domów, które podpisały zobowiązania, że sprzedawać nie będą fałszerstw i naśladownictw wybornego prawdziwego Likieru Benedictine." Dostać można we LWOWIE w handlu win p. F. W. Królikowskiego, N. Brandler, Hetmańska 10.

VERITABLE LIQUEUR BÉNÉDICTINE
Brevetée en France et à l'Etranger.
A Legrand ainé

Dystylarnia opactwa w Fecamp we Francji, wyrabia także:

ALKOHOL MIĘTOWY i PŁYN z rośliny MIODOWNIKIEM zwanej. (Melisse des Benédictins) wytwory hygieniczne, wyborne na słabe żołądki i wyższe od wszelkich napojów tego rodzaju, dotąd wyrabianych, i zalecane przez lekarzy francuskich i innych.

Znajduje się we Lwowie w aptekach pp. P. Mikolascha, Krzyżanowskiego, Nahlika, w Czerniowcach u p. Golichowskiego.

Dr. E. Brühl

ordynuje od 20. września b. r. do maja p. r.

w Meranie,

VILLA LIVONIA.

3110 1-6

לשב

I. Wiedeńska fabryka mięsiw masarskich o ruchu parowym, istniejąca od 20 lat, poleca prima Salami, ozory, kiełbaski do chrzanu, mięsiwo rabskie, weronezy po najtańszych cenach. Wysyłki na próbę najmniej 5 kilogr. 1675 3—12

Karol Lustig we Wiedniu, II., Komediengasse 8.

Słodowe

korzystnie używane dla kaszlących, jakoteż wszystkie inne gatunki

SORBETOW TURECKICH

rozsyła w puszkach **cukiernia C Filaczyńskiego w Czerniowcach** po cenie za 1 klg. 1 zł. 50 ct. za pół kilgr. 80 ct., za 1/4 kilgr. 45 ct. Opakowanie bezpłatne. 2917 36—52

Akuszerka

egzaminowana, mająca odpowiednie pomieszkanie, przyjąć może do siebie na utrzymanie panie, będące w krytycznem położeniu, zapewniając pod tym względem wszelką dyskrecję. **M. W. plac Strzelecki l. 3.** 3042 2—3

Nauka kroju damskiego

ułatwionym sposobem

według najnowszego systemu paryskiego.

Ulica Łyczakowska, 4. II. piętro.

Cały kurs kosztuje 10 złr.

Cały kurs trwa 1 miesiąc, codziennie po 2 godziny. **Przyrządów żadnych nie trzeba prócz papieru rysunkowego i miary centymetrowej.** Każda uczennica wykończa jedną suknię kompletnie i dwa staniki jeden zmniejszony, drugi powiększony.

Cały kurs kosztuje 10 złr.

Zapisywać się można codziennie od godz. 3—6 popołud.

Mme MARIE

uczennica Wortha,

2892 ul. Łyczakowska l. 4. II. piętro.

Główny skład

Fortepianów



Pianin i organów

i konces. szkoła muzyczna

LUDWIKA MARKA

przeniesione zostały do kamienicy pod l. 9 w Rynku, dawnie rezydencji arcybisk. 3049 7—?

KURS szkolny rozpoczyna się 1. września Nauka gry na fortepianie w 3 oddziałach. Nauka śpiewu solowego. Prospekt bezpłatnie w szkole.

Nadeszły: sławne organy amerykańskie i fortepiany Mignon.

Oliwę maszynową

dla **lokomobil, młocarń ręcznych, tartaków, młynów parowych i wodnych,** i w ogóle do każdego innego użytku w gospodarstwe.

Smarowidło

do osi żelaznych,

Siarczan miedzi (siny kamień),

tak hurtownie, jakoteż i częściowo, poleca po najtańszych cenach

Skład fabryczny farb, lakierów, pokostów, chemikalii, kiszek gumowych i artykułów browarniczych, — oraz **handel materjałów**

Hübner i Hanke

we Lwowie, Rynek, liczba 38.

2963 3—?

100 guldenów

zapłacę temu, ktoby po kilkudniowem użyciu mego doświadczonego środka na nagniotki **Keralyn** aptekarza Schneida, nie pozbył się zupełnie bez bolu, bez zaprószczenia, bez wycinania nagniotków. — Tylko prawdziwy z St. Georg apteki **Maxa Schneid** we Wiedniu, V., Wimmergasse 33 (dokąd wnosić należy zamówienia) Cena flaszeczki 1 złr., pół flaszki 60 ct., pocztą o 10 ct. więcej — Należy żądać tylko „Keralyn" aptekarza Schneida i ystrzegać się przed naśladowaniem i podobnemi środkami

Skład we Lwowie w apt. P. Mikolascha 1400 6 6

Wieś Makowiska

w powiecie Jasielskim 2 mile od stacji kolei transwersalnej Jasło i Krosno, przy drodze powiatowej a niedaleko od szosy erarjalnej położona, jest z wolnej ręki do sprzedania. Ogółem jest 560 morgów, między tem ornego 379 m., ogrodu 7 m., łąk 40 m., a lasu 123 m., dom mieszkalny i budynki gospodarcze murowane w dobrym stanie, jest propinacja, a na rzeczce Iwla z prawem jaru, był do niedawna młyn i tartak.

Zgłosić się bezpośrednio do właściciela dóbr Zarszyna pana Kaźmierza Wiktora, poczta i stacja kolejowa Zarszyn. 3105 4—10

W realnościach E. Brajerów

ulica Brajerowska 6

5 pokoi, przedpokoik, weranda, kuchnia itd.

Ulica Kazimierzowska 37 i 39

(wchód również z ulicy Jagiellońskiej) 2 pokoje z kuchnią w oficynach z oknami do ogrodu.

Sklepy, Składy, Wozownia.

Bliższej wiadomości udziela administracja realności Kazimierzowska 37. 3185 1—?

Kandydat

nauczycielski, życzy sobie objąć lekcję na wsi w domu obywatelskim. Udziela nauki w języku wykładowym polskim i niemieckim, a na żądanie i francuskiego. Bliższa wiadomość na listy pod R. S. w Administracji „Gazety Narodowej" we Lwowie. 3114 1—3

L. 624.

Ogłoszenie.

Gmina Niżankowice ogłasza niniejszem

licytację

na dzierzawienie propinacji miejskiej na perjod trzyletni od 1 stycznia 1886 do 31. grudnia 1888 odbyć się mającą w dniach 15. września, 6 października i 13 października 1855.

Cenę wywołania stanowi dotychczasowy roczny czynsz dzierżawny 4500 złr., zaś zakład 10 prc. 3173 1—3

Oferty pisemne, zaopatrzone w 10 prc. wadjum, należycie sporządzone przyjmowane będą tylko do czasu rozpoczęcia ustnej licytacji, t. j. do godz. 4tej popołudniu

Warunki licytacyjne przejrzeć można w urzędzie gminnym.

Niżankowice 25. sierpnia 1885.



Kto stawia, ten wygrywa.

Cały zapas słynnej facryki koców i derek na konie, przyjęliśmy na siebie za połowę ceny i sprzedajemy, póki zapas starczy

tylko za 1 złr. 75 ct.

duże, szerokie, grube, nie używalne

DERKI na KONIE,

Derki te są 190 ctm. długie i 130 ctm. szerokie, o kolorowej bordiurze, grube jak deska, przeto niezużywalne. Dostać u nas można także „jedwabne koce na łóżka" o najżywszych barwach, jak pąsowe, błękitne, zielone, pomarańczowe etc w kratki sztuka po 3 złr. 25 ct., para za 6 złr. Dowodu o doskonałości i taniości naszych derek na konie dostarczyć mogą Szan. publiczności znajdujące się w naszych biurach podziękowania i powtórne obstalunki wybitnych osób, których parę tu przytoczymy:

Byczkowce 4. marca 1885. Szan. panie! Proszę mi przysłać jeszcze 40 derek takich jak poprzednie, koleją z oznaczonym terminem dostawy, za zaliczką, pod adresem: Zofia Cielecka, w Byczkowcach, stacja Kalinowszczyzna via Lwów.

Świetnym dowodem tego jak się podoba nasz w istocie znakomity towar służyć może otrzymany przez nas z Hamburga drogą telegraficzną obstalunek od słynnego dyrektora cyrku, Renza.

Telegram. Szan. Biuro ekspedycyjne! Proszę mi natychmiast przysłać jeszcze 100 derek takich, jak te 112, które mi przedtem przysłaliście. Hager Cyrk Renz, Hamburg. 1674 4—6

Jeżeli więc kto za tanie pieniądze pragnie mieć naprawdę dobre, trwałe i niezużywalne derki, niech się uda z zaufaniem do protokołowanego w sądzie handlowym: „Universal-Versandt-Bureau, Wien, Ottakring, Hauptstrasse, 140.

Filia: Stadt, Rothenthurmstrasse, naprzeciw arcybiskupiego pałacu.

NB. Rozsyłka towarów odbywa się albo po otrzymaniu pieniędzy, albo za zaliczką. Towar, który się nie spodoba, będzie napowrót przyjęty.

Ogłaszane przez innych derki po zł. 1.55, możemy dostarczyć po zł. 1.30 za sztukę.

Winogrona z Feslau

szczepu włoskiego, poleca co dzień świeże

do kuracji

Handel Karola Bałłabana we Lwowie

ulica Halicka, liczba 23.

Łaskawe zlecenia z prowincji, uskuteczniam odwrotną pocztą. 3177 1—?

Ciągnienie na drugi miesiąc

11 losów 10 złr.

LOSY krajowej wystawy węgierskiej w Budapeszcie po 1 złr.

Główne wygranie w wartosci

złr. 100.000 złr.

jako też **20.000 złr. | 10.000 złr. | 5000 złr.** i t. d. | **4000 wygrań**

Administracya krajawej luterii wystawnej Budapest, Andrássy-út 43.

1421 3—11

Najlepszą BIBUŁKA na PAPIEROSY

jest prawdziwa bibułka

LE HOUBLON

wyrobu francuskiego

firmy **Cawley & Henry w Paryżu**

Przed naśladowaniem ostrzega się!

TA BIBUŁKA jest bardzo zalecona przez pp. dr. J. POHL, dr. E. LUDWIG i dr. E. LIPPMANN profesorów chemii przy uniwersytecie wiedeńskim dla swego wybornego gatunku, wolna od cudzej ingredjencji i bez wszelkich pierwiastek szkodliwych zdrowiu.

LE HOUBLON 500 FEUILLES FORMAT C. C. FRANÇAIS LE HOUBLON *Cawley & Henry*

FAC-SIMILE DE L'ÉTIQUETTE 17, rue Beranger, à PARIS

1962 1—36

Zakład Pazelta dawniej Gayera

Medal nagrody na wystawie światowej w Paryżu 1867 r.

we Wiedniu (I. Bez. Salvatorgas. 10.)

Na podstawie ustawy krajowej z dnia 27. lutego 1873 roku przez władzę koncesjonowana

Medal zasługi na wystawie światowej wiedeńskiej 1873 r.

prywatna szkoła handlowa.

Założona w roku 1840tym, jako pierwsza

specjalna szkoła handlowa w stolicy państwa.

Czterdziesty szósty rok szkolny.

Rozpoczęcie kursów z wiadomości elementarnych i wyższych fachowych

dnia 16. września.

Zakład, który w czasie swego 45-letniego istnienia liczył nad 25000 słuchaczów (z tych przeszło 1000 w ubiegłym roku szkolnym) ma pierwszorzędnych nauczycieli (27 profesorów i nauczycieli fachowych), jakoteż dostateczne środki pomocnicze i zbiory, zapewnia przeto swoim elewom w **najkrótszym czasie i z małemi kosztami** zupełne wykształcenie dla zawodu kupieckiego, do czynności bankowych, publicznych zakładów i zakładów obrotowych i t. p. Również stara się o odpowiednie pomieszczenie **ukończonych słuchaczów** i uczniów.

Dokładne **programy** i bliższe informacje udzielają się najchętniej w kancelarji zakładu ustnie i pisemnie. Dla **uczniów zamiejscowych** postara się Zakład na żądanie o umieszczenie na wikt i stancję w stosownych domach. 1194 2—2

Wiedeń, w sierpniu 1885.

J. PAZELTA, Synowiec (F. GLASSER)

ces. król. profesor i przełożony zakładu.

(Przedruk nie będzie zapłacony).

Bergera medyczne

Mydło dziegciowe

zalecone przez znakomitości lekarskie, używane w różnych państwach Europy ze skutkiem na

wyrzuty skórne wszelkiego rodzaju,

osobliwie na chroniczne pryszcze, parchy, ostudy i pasożytne wysypki, tudzież na czerwoność nosa, odmrożenie, pocenie nóg, łupież we włosach.— BERGERA MYDŁO DZIEGCIOWE zawiera 40 prct. mazi drzewnej i różni się od wszystkich innych tego gatunku mydeł w handlu się znajdujących. — Dla uniknięcia pomyłek proszę wyraźnie żądać BERGERA MYDŁA DZIEGCIOWEGO i uważać na znaną markę ochronną.

Na uporczywe cierpienia naskórne używa się zamiast mydła dziegciowego ze skutkiem

„Bergera medycznego mydła dziegciowo-siarczanego"

i wtedy należy żądać Bergera mydła siarczano-dziegciowego, albowiem zagraniczne wyroby imitowane są bezskuteczne.

Łagodniejszem mydłem dziegciowem na usunięcie **nieczystości płci,** na wyrzuty skórne u dzieci, tudzież jako doskonały środek kosmetyczny do mycia i kąpieli w codziennem użyciu służy

Bergera glicerynowe mydło dziegciowe,

które zawiera 35 prc. gliceryny i jest perfumowane

Cena sztuki każdego gatunku 35 ct. wraz z broszurą.

Fabryka i główny skład wysyłek:

Aptekarz G. HELL & Cmp. w Opawie.

Premiowane honorowym dyplomem na międzynarodowej wystawie farmaceutycznej we Wiedniu 1883.

Główne składy we Lwowie: u pp. aptekarzy: P. Mikolascha, Zygm. Ruckera, H. Blumenfelda, J. Piepesa, tudzież u reszty aptekarzy lwowskich i w wielu aptekach w Galicji. 1018 a 10—18

WIECZNA PIĘKNOŚĆ SKÓRY OTRZYMUJE SIĘ PRZY UŻYWANIU

PARFUMERIE ORIZA



DE L. LEGRAND

Dostawca Rossyjskiego Cesarskiego Dworu

ORIZA LACTÉ

LOTION ÉMULSIVE

Bieli i odświeża skórę, spędza i niszczy piegi.

SAVON ORIZA

Doktora O. Reveil, najłagodniejsze mydło dla skóry.

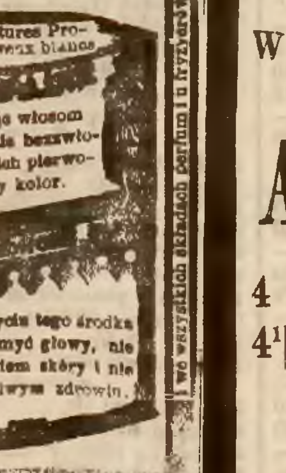
ESS-ORIZA et ORIZA-LYS

Najnowsze perfumy przyjęte i używane przez świat elegancki.

ORIZA POWDER

RYŻOWY PUDER

Przylegający do skóry i nadający jej delikatność aksamitu



We wszystkich składach perfum i u fryzjerów.

We Lwowie w magazynach p. Mikolascha.

Ces. król. up z. galic. akcyjny

Bank hipoteczny

wydaje

we Lwowie i przez filie w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu

Asygnaty kasowe

4 prct. płatne w 30 dni po wypowiedzeniu

4½ „ „ „ w 60 „

2052 6—?

Lwów 7. stycznia 1884

Dyrekcja.

(Przedruk nie będzie płacony.)

Przed fałszerstwem wyraźnie się ostrzega.

Przez 40 lat doświadczone!

anaterynowe preparaty

dr. J. G. Poppa,

c. k. dentysty nadwornego we Wiedniu, Bognergasse, 2.

Do wypełnienia próżnych zębów nie ma skuteczniejszego i lepszego środka jak **Plomba do zębów,** które sobie każda osoba bez pomocy i bolu włożyć może, która się stale łączy z resztą zęba i dziąsłem, ochraniając zarazem ząb od bolu. — Cena szkatułki 2 złr. 10 ct.

Dr. POPPA

Anaterynowa Woda do ust,

jest najwyborniejszym środkiem przeciw reumatycznym bolom zębów, przeciw zapaleniom, puchlinie i wrzodom na dziąsłach, rozpuszcza osad kamienny i nie dopuszcza tworzeniu się owego, wzmacnia chwiejne zęby przez wzmocnienie dziąseł, a oczyszczając zarazem zęby i dziąsła od wszelkich szkodliwych materyj, nadaje ustom przyjemną świeżość i uchyla nieprzyjemny odór już po krótkiem użyciu.

Takowa ułatwia proces ząbkowania u dzieci, i jest niezbędną przy piciu wód mineralnych. Doświadczony środek do płukania przeciw chronicznym cierpieniom szyi i przeciw dyfterji. Wielka flaszka 1 złr. 40 ct., średnia 1 zł., mała 50 ct.

Dr. Poppa „Anateryno-a Pasta do zębów" — Cena 1 złr. 25 ct.

Aromatyczna pasta do zębów sztuka 35 ct.

Roślinny Proszek do zębów, Cena 63 ct.

Dr. Poppa „Mydło ziołowe" 18 lat używane z najlepszym skutkiem przeciw wyrzutom naskórnym wszelkiego rodzaju, szczególnie na świerzbienie, szaje, łupież w głowie i brodzie, odmrożeniu, poceniu się nóg i świerzbowi.

Zwraca się uwagę! — Celem ochronienia się przed fałszowaniem zwraca się uwagę Szan. Publiczności, że na każdej flaszki wody anaterynowej do ust znajduje się znak ochronny (firma, Higiea i wyroby anaterynowe) tudzież że każda flaszka zaopatrzoną jest jeszcze zewnętrznem opakowaniem, które w dokładnym druku wodnym orła państwa i firmę posiada kasuje. 2913 1—2

Fałszerze i przedawcy we Wiedniu i Inszpruku zostali ponownie skazani na dotkliwe kary pieniężne.

Do nabycia we Lwowie w aptekach: P. Mikolascha, S. Ruckera, S. Beisera, H. Piepesa, A. Kübla, H. Blumenfelda, Ed. Jeczewicza, K. Krzyżanowskiego, N. Karczewskiego, A. Kochanowskiego, dr. Zarzyckiego, M. Müller handel galant., K. Bayer & Leon perfum., Fran. Skulski & Leon parf., tudzież we wszystkich aptekach, drogerjach, handlach galanteryjnych i handlach perfum.